Witamy I Konferencję Okręgową ZAMP!

Cena numeru zł. 3 — PR — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŁÓDŹ, NIEDZIELA 2 KWIETNIA 1950 ROKU. — Nr 92 (1373)

Rosną siły Obozu Pokoju

Wzmożona praca — w ZSRR i w krajach demokracji ludowej

w państwach kapitalistycznych zdecydowana walka z podżegaczami wojennymi

Ze wszystkich krajów świata płyną doniesienia o wzmaganiu się walki w obronie pokoju. Pod hasłem obrony pokoju w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej podejmowane są nowe zobowiązania produkcyjne — pod hasłem pokoju walczą robotnicy w krajach kapitalistycznych, udaremniając plany imperialistów i kolonizatorów. Oto ostatnie doniesienia z frontu walki o pokój.

GENEWA (PAP). „L'Humanite" donosi, że w Tulonie aresztowano 7 marynarzy marynarki wojennej za kolportowanie ulotek przeciwko wojnie w Vietnamie. Marynarze trzymani są w ścisłej izolacji i pozbawieni możności wyboru obrońców. Delegacje ludności udały się do prefektury, protestując przeciwko aresztowaniu obrońców pokoju.

Bojownicy o wolność i pokój w Ivry skierowali pismo do żołnierzy **81 pułku, którzy odmówili łamania strajku dokerów w Sete i wkroczyli na teren portu, śpiewając Międzynarodówkę.** Pismo stwierdza m. in.: dziękujemy wam za waszą postawę godną prawdziwych patriotów francuskich. Wraz z wami wznosimy okrzyk: **Ani jednego grosza, ani jednego człowieka na wojnę. Żądamy natychmiastowego odwołania korpusu ekspedycyjnego.**

Z Paryża donoszą, że w Poitiers około 2 tys. osób manifestowało przed gmachem sądu w chwili, gdy odbywała się rozprawa przeciwko 7 robotnikom portowym z La Rochelle, oskarżonym o odmowę załadowania statku z bronią przeznaczoną dla Vietnamu. Policja zaatakowała brutalnie manifestantów i pobiła kilka kobiet.

Do podobnych manifestacji z udziałem kilku tysięcy osób doszło przed fortem Montluc w Lyonie, gdzie więzieni są zwolennicy pokoju, oskarżeni o przeciwstawianie się odjazdowi pociągu ze sprzętem wojennym. Manifestanci domagali się uwolnienia aresztowanych patriotów. Gwardia ruchoma napadła na tłum, raniąc kil**kanaście osób kolbami i pałkami gumowymi.**

W Clermont Ferrand odbyło się wielkie zgromadzenie strajkujących robotników. Uczestnicy zgromadzenia wznosili okrzyki: „Pokój Vietnamowi! Bidault do dymisji!"

Dokerzy francuscy nie dopuszczą broni amerykańskiej do Francji

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, strajk dokerów Marsylii rozszerzył się na wszystkie francuskie porty morza Śródziemnego: Port de Bouc, Sete, Port Vendre, Port St. Louis. W Brest doszło do zajść między strajkującymi dokerami, a gwardią ruchomą, która użyła granatów łzawiących.

Delegacja dokerów z Cherbourga przybyła do Paryża, gdzie została przyjęta przez Farge i sekretarzy CGT — Tollet i Tournade.

Delegacja zaprotestowała przeciwko fałszywym wiadomościom prasy reakcyjnej, jakoby dokerzy Cherbourga zgodzili się wyładowywać broń amerykańską.

Kolejarze w Brest, zrzeszeni w CGT i chrześcijańskich związkach zawodowych, przerwali pracę na 2 godziny, protestując przeciwko obecności na dworcu gwardii ruchomej, przybyłej dla ochrony łamistrajków.

Churchill napiętnowany przez Brytyjski Komitet Obrony Pokoju

LONDYN (PAP). Brytyjski Komitet Obrony Pokoju ogłosił w prasie oświadczenie, krytykujące niedawne przemówienie Churchilla w Izbie Gmin, w którym domagał się on uzbrojenia Niemiec Zachodnich. **Komitet wyraża przekonanie, że naród brytyjski odrzuci tego rodzaju zgubną politykę.**

Ludność Niemiec Zachodnich — głosi oświadczenie — w nie mniejszym stopniu, niż naród angielski potrzebuje pokoju i przyjaźni ze wszystkimi innymi narodami. Po dwóch niszczycielskich wojnach **Churchill proponuje dać broń tym, którzy rządzili Niemcami w czasie wojny i którzy z pomocą Amerykanów znowu rządzą obecnie w Niemczech Zachodnich.**

W istocie rzeczy — stwierdza dalej oświadczenie Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju — **Churchill wyraził tylko jasno opinię ludzi, którzy prą do wojny nie licząc się z żadnymi wydatkami.**

W zakończeniu Komitet wzywa do podpisywania petycji, popierającej uchwały sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie.

Sztafeta Pokoju w Finlandii

HELSINKI (PAP). — Przez Finlandię przeciąga Sztafeta Pokoju, znacząc swoją marszrutę licznymi manifestacjami miejscowej ludności na rzecz pokoju. Manifestacje takie odbyły się ostatnio w mieście Forssa, w osadzie Palikkala i w mieście Usika-Upunki. Przy tej sposobności powstają miejscowe komitety obrony pokoju.

Robotnicy Holandii przeciw obradom imperialistów w Hadze

HAGA (PAP). Z wielu miast Holandii przybywają do Hagi delegacje robotnicze z żądaniem wstrzymania obrad uczestników paktu atlantyckiego.

Protesty takie wpłynęły od włókniarzy miasta Neschede, od dokerów Amsterdamu, od oddziału towarzystwa Holandia — ZSRR w Hamersfoort, od organizacji młodzieżowych w Zaandam i innych. **Protesty te domagają się również wystąpienia Holandii z paktu atlantyckiego i żądają przyjaźni z krajami demokratycznymi.**

Posiedzenie Rumuńskiego Komitetu Obrońców Pokoju

BUKARESZT (PAP). — Stały Komitet Obrońców Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej wysłuchał sprawozdania delegacji rumuńskiej po jej powrocie z sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Posiedzenie poświęcone było wzmożeniu ruchu pokojowego w Rumunii. W obecnej chwili na terenie Rumunii działają 7.024 komitety lokalne, obejmujące około 238 tysięcy członków.

Depesza Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA Do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA (PAP). W związku z rozpoczynającym się w dniu 2 bm. XII Kongresem Francuskiej Partii Komunistycznej — Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wystosował następującą depeszę:

Do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej na ręce Sekretarza Generalnego Maurice Thorez'a PARYŻ.

Drodzy Towarzysze!

Nie mogąc wziąć udziału w Waszym Kongresie na skutek nieudzielenia przez władze francuskie wiz wjazdowych dla naszych delegatów, przesyłamy Wam tą drogą serdeczne życzenia owocnych obrad dla dobra ludu francuskiego i świętej sprawy pokoju światowego.

Bohaterska klasa robotnicza Francji, kontynuatorka świetnych rewolucyjnych tradycji Waszego kraju, wzbudza podziw ludu polskiego swą ofiarną walką o postęp i pokój, jaką prowadzi pod kierownictwem Francuskiej Partii Komunistycznej i jej zasłużonego przywódcy Maurice Thorez'a.

Walka ludu francuskiego o pokój i niepodległość swej ojczyzny przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym jest wielkim wkładem do walki światowego obozu postępu i pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki. Słusznie zaskarbiła sobie ona uznanie wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie.

W tej walce o pokój i braterstwo ludów, więzy głębokiej przyjaźni i braterskiej solidarności łączą lud francuski z ludem polskim. Tej przyjaźni, scementowanej wspólnie przelaną krwią naszych bojowników w walce przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, nie zdołają naruszyć żadne manewry i intrygi imperialistów.

Jesteśmy przekonani, że XII Kongres Waszej wielkiej, zahartowanej w bojach i wychowanej w duchu nauki Lenina i Stalina, Partii stanie się nowym, ważnym etapem w tej walce i że wytyczy on klasie robotniczej i całemu ludowi Francji drogi prowadzące do osiągnięcia zwycięstwa — ku chwale Waszej ojczyzny i szczęścia jej ludu.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ (—) BOLESŁAW BIERUT.

Dziś rozpoczyna obrady XII Kongres Komunistycznej Partii Francji

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, w niedzielę 2 kwietnia rozpoczyna się w Gennevilliers 12 Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej. Obrady Kongresu trwać będą do 6 kwietnia. Porządek dzienny obejmuje następujące zagadnienia:

1) Walka o niepodległość narodową i pokój — sprawozdawca Maurice Thorez.

2) Obrona rolnictwa francuskiego i pracujących mas chłopskich — referent Waldeck Rochet — członek Biura Politycznego KPF.

3) Wybory Komitetu Centralnego.

Z okazji rozpoczynającego się Kongresu „L'Humanite" zamieszcza artykuł, w którym pisze m. inn.: „**Kongres odbywa się w momencie wzrastającej groźby wojny,** w momencie, gdy ujarzmienie Francji przez imperializm amerykański osiągnęło takie rozmiary, że nawet jego sługusy nie mogą tego ukryć. Kongres odbywa się jednak w momencie, gdy **siły pokoju rosną i krzepną na całym świecie.** Kongres odbywa się w momencie, gdy po raz pierwszy w historii powstał międzynarodowy front obrońców pokoju, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki. Kongres odbywa się w momencie, gdy francuska klasa robotnicza wyraża zdecydowaną wolę utrzymania pokoju i walki przeciwko podżegaczom wojennym".

Owocnych obrad!

Łódź za czasów sanacji — miasto o 750.000 mieszkańców, a więc drugie co do wielkości w Polsce — nie posiadała ani jednej wyższej uczelni. Brak wyższej uczelni w Łodzi, gdy Kraków miał ich kilka, gdy mieszczuch wielkopolski mógł bez przeszkód oddać swe dziecko do bogato wyposażonego uniwersytetu poznańskiego, urastał niejako do znaczenia symbolu.

Rządy Witosów, Grabskich, Piłsudskich, Rydzów, odmawiając Łodzi prawa do wyższej uczelni, podkreślały jak gdyby, że dla klasy robotniczej, dla biedoty wiejskiej droga do nauki, droga do awansu społecznego jest zamknięta.

Obecnie Łódź posiada kilkanaście wyższych uczelni. Studiuje w nich 18 tysięcy młodzieży. Kraj nasz, nasz przemysł, rolnictwo, służba zdrowia, szkoły, pracownie badawczo-naukowe niecierpliwie czekają na absolwentów tych uczelni, ludzi uzbrojonych w wiedzę, którzy będą posuwać naprzód sprawę naszego przemysłu, naszego rolnictwa, naszej nauki.

Do niedawna młodzież akademicka nie rozumiała i nie doceniała w pełni tego, że nauka jest dla niej odcinkiem frontu walki o socjalizm. ZAMP swą uświadamiającą, organizatorską pracą spowodował już pewien zwrot w poglądach młodzieży na tę sprawę. Dzisiaj znaczna część młodzieży zrozumiała potrzebę systematycznej pracy nad sobą i czyni coraz większe postępy w nauce.

Faktem jest jednak, że jeszcze pewna, poważna część młodzieży, zarówno zrzeszonej, jak i niezrzeszonej wykazuje dość mierne, a niekiedy i niedostateczne postępy. Odsiew na uczelniach pozostaje wysoki. Okres studiów bywa przedłużany przez studentów często o rok, o dwa lata — a nie raz i dłużej. I nasze zakłady przemysłowe, szpitale, szkoły, instytucje państwowe czekają zbyt długo na inżynierów, lekarzy, nauczycieli, ekonomistów, administratorów, planistów, budowniczych. Odbija się to niewątpliwie na ich pracy. A przecież, jak zgodnie ze wskazaniami Towarzysza Stalina, uczy nas Towarzysz Bierut — „kadry decydują o wszystkim".

Okręgowa Konferencja ZAMP zajmie się niewątpliwie tą sprawą. Jesteśmy przekonani, że Konferencja potrafi wskazać całej młodzieży akademickiej, zarówno zrzeszonej, jak i niezrzeszonej, właściwe drogi dalszej pracy.

I dlatego w imieniu Komitetu Łódzkiego oraz Komitetu Wojewódzkiego PZPR zasyłam Wam najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad i wyrażam przeświadczenie, że młodzież akademicka Łodzi, związana głębokimi nićmi z klasą robotniczą i ludem pracującym, zajmie należne miejsce w przodujących szeregach budowniczych i żołnierzy socjalizmu w Polsce.

WŁ. DWORAKOWSKI
I sekretarz KŁ i KW PZPR

Już jutro rozpoczynamy nasz konkurs

Mr. Dollar podróżuje

W walce o pokój

Robotnicy PZPB w Pabianicach podejmują Czyn 1-Majowy

Tow. Stefan Janicz ściska w ręku niewielką karteczkę. Raz po raz spogląda na nią, wbijając sobie dobrze w pamięć tekst zobowiązania.

— Dlaczego podejmuję **Czyn 1-Majowy?** — odpowiada na moje pytanie. — Przecież to jest bardzo proste. Nie pięknym słowem, nie czczym przyrzeczeniem, lecz tylko pracą, lepszą i wydajniejszą niż zazwyczaj, chcę uczcić nasze robotnicze święto.

Takich, jak tow. Janicz, jest dziś tutaj bardzo wielu. Jeszcze zanim zaczęła się uroczystość, duża gromadka ludzi zebrała się koło estrady, żeby potem nie przeciskać się przez zatłoczoną salę. Wśród nich widać czołowych przodowników pracy, tow. tow. **Latuszkiewicza, Górskiego, Otomańską** i innych.

Uroczystość rozpoczyna się odśpiewaniem Międzynarodówki. Poważny i uroczysty nastrój zebrania podkreśla w przemówieniu swym naczelny dyrektor zakładów, ongiś pracujący tu jako robotnik, **tow. Stefan Kamiński.** Mówi o tym, że Czyn Pierwszomajowy będzie poważnym wkładem do walki o pokój. Przypomina obowiązki **pabianickich PZPB,** które od szeregu lat utrzymują wysoką, pod względem ilości i jakości, produkcję. Załoga tych zakładów okaże, że nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach, lecz stale dąży do lepszych wyników, do poprawy produkcji, do usprawnienia cyklu obrotowego.

I tak jest w istocie. Robotnicy PZPB w Pabianicach **masowo podejmują zobowiązania.** Wstępują na trybunę jeden po drugim, wydaje się — bez końca. Ze wszystkich tak licznych oddziałów padają zobowiązania, dotyczące produkcji, szkolenia, remontów. Obok robotników występują majstrowie, salowi, kierownicy oddziałów, dyrektorzy. Zebrani gorąco oklaskują każde wystąpienie. **Wszędzie najmniejsze nawet zobowiązanie przyczyni się przecież do wcześniejszego wykonania planów, do wytworzenia dodatkowych metrów tkanin i kilogramów przędzy, złożonych Państwu przez pabianickich włókniarzy.**

Wszystkie te zobowiązania zawarte zostały w rezolucji, którą zebrani przyjęli długo niemilknącymi oklaskami. W rezolucji tej czytamy:

„My, robotnicy PZPB w Pabianicach, zdajemy sobie sprawę, że najlepszą odpowiedzią na próby wzniecenia nowej pożogi wojennej będzie zwiększenie produkcji i wzmocnienie naszej gospodarki narodowej. W szlachetnej rywalizacji o wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych, o wcześniejsze wykonanie Planu 6-letniego zobowiązujemy się, po przeanalizowaniu podjętych zobowiązań, usunąć istniejące jeszcze u nas braki i niedociągnięcia i w ten sposób przyczynić się do wcześniejszego wykonania planu na rok 1950. W oparciu o długofalowe zobowiązania, zobowiązujemy się plan roczny produkcji naszych zakładów wykonać DO DNIA 21 GRUDNIA BR. W kwietniu, jako Czyn Pierwszomajowy, zobowiązujemy się dać ponad plan dodatkowo 95 TYSIĘCY METRÓW TOWARU. Jednocześnie zobowiązujemy się podnieść odsetek towarów pierwszego gatunku DO 76 PROCENT, a postoje organizacyjne i techniczne zmniejszyć DO 2,29 PROCENT. Zobowiązujemy się ponadto do 1 Maja uruchomić 20 ciężkich krosien.

DZIĘKI SKRÓCENIU CYKLU OBROTU FINANSOWEGO WYGOSPODARUJEMY W BIEŻĄCYM ROKU 300 MILIONÓW ZŁ OSZCZĘDNOŚCI.

W trosce o poprawę warunków socjalnych naszych robotników, zobowiązujemy się oddać do użytku gabinet dentystyczny, zainstalować aparaty roentgenowskie i diatermię, wybudować do 1 lipca br. internat dla uczennic SP, założyć natryski dla robotników. Kierownictwo warsztatów mechanicznych zobowiązuje się wprowadzić do remontu maszyn produkcyjnych metodę szybkościową."

Dalsza zniżka cen w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP) — Z dniem 1 kwietnia br. w ZSRR we wszystkich sklepach państwowych obowiązują nowe, zniżone ceny na mleko, śmietanę, jajka i inne produkty mleczne.

Litr mleka potaniał o 25 proc., śmietana potaniała o 25.8 proc., a jajka o 24,6 proc.

Obniżono również znacznie ceny na szereg innych produktów mlecznych. Ceny na nabiał były zniżone miesiąc temu w związku z ogólną zniżką państwowych cen detalicznych.

UWAGA! Redaktorzy Gazetek Ściennych

Dnia 8 kwietnia o godz. 12 odbędzie się w lokalu Artystów i Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102 otwarcie V wystawy gazetek ściennych.

Gazetki z zakładów pracy i instytucji należy przesyłać do redakcji „Głosu Robotniczego" do 6 kwietnia 1950 r. Dla zespołów redakcyjnych wyróżnionych gazetek ściennych przewidziane są nagrody.

Uwaga! *Korespondenci „Głosu", racjonalizatorzy, przodownicy pracy i uczestnicy pokazów filmowych.*

W Redakcji „Głosu Robotniczego" są do nabycia bilety na przedstawienie sztuki A. Korniejczuka pt. „Makar Dubrawa", które odbędzie się w Łódzkim Teatrze Nowym w czwartek, dnia 6 kwietnia br. o godz. 18.

Sprzedaż biletów w cenie 60 zł na wszystkie miejsca trwać będzie do 4 kwietnia włącznie.

ZAWIADOMIENIE

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia, że w dniu 4 kwietnia, o godz. 9 rano nastąpi otwarcie w Łódzkiej Szkole Partyjnej (ul. Południowa 65) 1-miesięcznego kursu dla wykładowców.

Kandydaci na kurs winni zaopatrzyć się w skierowanie Komitetów Dzielnicowych oraz są proszeni o punktualne przybycie.

WYDZIAŁ PROPAGANDY, OŚWIATY I KULTURY KOMITETU ŁÓDZKIEGO PZPR

NARÓD POLSKI WITA
Apel Pokoju

Ogłoszony przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju apel brzmi:

„Żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi.

Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tej uchwały.

Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakiemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do podpisywania tego apelu".

Apel Stałego Komitetu wyraża najgorętsze dążenia i pragnienia wszystkich narodów, które domagają się postawienia broni atomowej poza nawiasem prawa, które atomowych szantażystów uważają za spadkobierców Hitlera i Goeringa.

Każdy uczciwy człowiek, niezależnie od rasy, narodowości, wyznania i przekonań politycznych podpisze się pod apelem. Złożył pod nim podpis ksiądz francuski Boulier, który w wywiadzie udzielonym dziennikowi norweskiemu „Dagbladet" stwierdził: **„punkt mego widzenia opiera się na teologii katolickiej. Według naszych zasad wojna jest zbrodnią, bomba atomowa zaś jest bronią, karaną jako zbrodnia kryminalna. Potępiamy wojnę agresywną i wojnę atomową".**

Złożyli pod nim podpis **teolog kanadyjski Endicott, Montesi,** przywódca chrześcijańskiego ruchu w obronie pokoju we Włoszech, **doktor Lajos Vet, biskup kościoła ewangelickiego,** biskup amerykański, **Moulton, Hewlett Johnson, dziekan katedry Canterbury.**

Obok tych podpisów odnajdujemy nazwiska znanych uczonych jak Joliot - Curie, Donini, Nora Wooster, Crowther, Gene Weltfish, Garcia Monge, Bernal, wybitnych artystów i pisarzy, jak Picasso, Fast, Robeson, Neruda, podpisy działaczy robotniczych i chłopskich.

Złożyli pod nim podpisy przedstawiciele Wielkiego Narodu Radzieckiego, kierownicy siły światowego frontu pokoju. Złożyli je również przedstawiciele narodu chińskiego, przedstawiciele narodów krajów demokracji ludowej.

„Nie ma ani jednego uczciwego człowieka na świecie — powiedział prof. Joliot - Curie na konferencji prasowej, zorganizowanej w Paryżu dla omówienia wyników sesji sztokholmskiej — **który nie mógłby się podpisać pod apelem Komitetu".**

„Mamy obecnie to, czego nie było przed drugą wojną światową — powiedział na zebraniu przedwyborczym tow. Mołotow. — **Przed tą wojną w masach ludowych również przeważali przeciwnicy agresji i zwolennicy pokojowych stosunków między narodami, ale wówczas zwolennicy pokoju nie byli zjednoczeni, nie byli zorganizowani w jednym potężnym obozie".**

Dziś front pokoju przebiega przez wszystkie kraje i kontynenty, skupia w swych szeregach miliard bojowników, zdecydowanych czynnie, często kroć z narażeniem życia, walczyć o to, **co jest najdroższe ludziom — o pokój. „Nasze siły zdołają unieszkodliwić wszelkie zbrodnicze zakusy i znieść z powierzchni ziemi szkodników"** — mówił w Sztokholmie prof. Joliot - Curie. — **„My nie prosimy podżegaczy wojennych o pokój, my go żądamy. Zmusimy podżegaczy wojennych, by przerwali przygotowania do nowych awantur wojennych"** — **mówił pisarz chiński Emi Hsiao. „Weszliśmy w okres, gdy zjednoczenie wszystkich uczciwych ludzi może w praktyce pokój obronić"** — **powiedział w Sztokholmie znany pisarz radziecki, Fadiejew.**

Ale w żadnym wypadku potężny rozmach ruchu w obronie pokoju nie może spowodować w szeregach bojowników o pokój nastrojów samouspokojenia, nastrojów beztroski, nie może osłabić ich czujności, nie może osłabić natężenia walki, poszukiwań za nowymi, jeszcze bardziej mobilizującymi, konkretnymi formami organizacyjnymi, walki w obronie pokoju. **Każdy wzrost naszych sił utrudnia wprawdzie podżegaczom wojennym realizację ich planów, ale również powoduje wzrost ich wściekłości, ich awanturniczości. Zadaniem bojowników o pokój, ich awangardy — klasy robotniczej, jest stworzenie z obozu pokoju takiej potęgi, przed którą opadną ręce podżegaczom wojennym,** w obliczu której będą musieli oni skapitulować, zrezygnować ze swej szaleńczej pogoni za zbrodnią — za wojną.

Jedną z tych nowych form walki o pokój jest apel, potępiający broń atomową i rząd, który pierwszy ją zastosuje. Jego siła mobilizująca polega na wyraźnym i konkretnym określeniu wielkiego, szlachetnego, wspólnego celu wszystkich uczciwych ludzi. Umożliwia on każdemu człowiekowi rozpoznanie podżegaczy wojennych, gdyż nie można dać innej odpowiedzi na apel niż „tak" lub „nie", innej odpowiedzi niż „jestem za wojną" albo „jestem przeciw wojnie".

Naród polski z radością wita apel, którego treść odpowiada naszym najgłębszym przekonaniom i dążeniom. Pod apelem uchwalonym w Sztokholmie widnieją podpisy Polaków — działaczy robotniczych, chłopów, uczonych, literatów, którzy brali udział w sesji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W duchu tego apelu działają miliony Polaków, którzy dziś wspaniałym Czynem Pierwszomajowym rozwijają i umacniają gospodarcze siły naszego kraju, jednego z ogniw światowego frontu pokoju. Wraz z wszystkimi narodami uważamy za główne nasze zadanie, POKRZYŻOWANIE ZBRODNICZYCH ZAMYSŁÓW GARSTKI PODŻEGACZY WOJENNYCH.

W walce z wrogiem klasowym
Dobre wyniki akcji antyspekulacyjnej
Narada w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego stwierdza zdecydowaną poprawę stanu zaopatrzenia ludności

WARSZAWA (PAP). W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego odbyła się odprawa naczelników wydziałów handlu wszystkich urzędów wojewódzkich oraz przedstawicieli utworzonego niedawno aparatu Ochrony Rynku. W czasie odprawy przedyskutowano charakter obecnej fazy i pierwsze wyniki walki ze spekulacją oraz nowe metody sprzedaży artykułów przemysłowych, które zapewnią znaczne uporządkowanie handlu, szczególnie na odcinku tekstylnym.

Na odprawie, w której wzięli udział **Minister Handlu Wewnętrznego dr Dietrich oraz wiceministrowie: Zawadzki, Mierzwiński i inż. Kutin, zarówno w sprawozdaniach z terenu jak i w dyskusji stwierdzono zdecydowaną poprawę na rynku artykułów przemysłowych. Podkreślono jednocześnie fakt pełnego nasycenia rynku artykułami spożywczymi, a** przede wszystkim mięsem.

Za zasługi w uporządkowaniu rynku, Minister Handlu Wewnętrznego wręczył podczas odprawy szeregu osobom **premie pieniężne.**

Uczestnicy odprawy podkreślili w sprawozdaniach rosnącą rolę powołanego ostatnio do życia aparatu Ochrony Rynku, który w krótkim czasie skierował z górą 300 spraw zatrzymanych spekulantów do odpowiednich władz. M. in. w Krakowie zatrzymano większą liczbę spekulantów, handlujących w cukierniach i kawiarniach materiałami tekstylnymi.

Spekulanci stosują metodę **lokowania swych melin w mniejszych miastach.** W Tarnowie z jednej tylko meliny wywieziono dwa duże samochody ciężarowe z tekstyliami.

Równolegle z systematyczną walką Komisji Specjalnej, Aparatu Ochrony Rynku i Społecznych Komisji Kontrolnych, do dalszego uporządkowania rynku tekstylnego przyczynia się w decydujący sposób stosowanie środków ekonomicznych. **Na kwiecień zapowiedziane zostało przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego dalsze zwiększenie dostaw tkanin wełnianych w porównaniu z marcem, w którym sprzedaż tekstylii osiągnęła rekordową wysokość. Będzie również na rynku więcej kretonu i jedwabiu.**

Coraz skuteczniej działa wprowadzony ostatnio **nowy system planowania sprzedaży i kontroli wykonania planów przez placówki Central Handlowych, a w ich liczbie i Centrali Tekstylnej. System ten wprowadza—obok planów kwartalnych — tzw. preliminarze miesięczne. Potrzeba zastosowania nowego systemu wynikła — jak wyjaśnili przedstawiciele MHW — w rezultacie tego, że kierownicy placówek terenowych samowolnie przekraczali plany miesięczne w ramach planów kwartalnych, co prowadziło do nierównomierności zaopatrzenia. W lutym br. np. Łódź i Warszawa dwukrotnie przekroczyły plan sprzedaży tekstylii, w wyniku czego kilka województw wykonało plan w 50 — 70 proc. Taki stan rzeczy wykorzystywali spekulanci, przerzucając tekstylia z jednego terenu na inny.**

Miesięczne preliminarze stanowią formę planowania bardziej precyzyjnego oraz zapewniają bardziej równomierną dystrybucję i zaopatrzenie. Kierownicy hurtowni artykułów przemysłowych zobowiązani są do ścisłego przestrzegania preliminarzy miesięcznych, a samowolne dokonywanie zmian jest niedopuszczalne.

Wpływ terenu na ustalanie preliminarzy miesięcznych zapewniony jest w ten sposób, że Centrala Handlowa wysyła wstępne dane do ekspozytur terenowych, które dokonują podziału na dystrybutorów oraz podziału terytorialnego na powiaty. Plan opiniowany jest przez Wojewódzki Wydział Handlu i wraca następnie do Centrali Handlowej, by uzyskać ostateczne zatwierdzenie Ministerstwa. Końcowy podział tak określonej puli na powiaty dokonywany jest przez Wojewódzki Wydział Handlu.

Surowe kary za spekulację!
Zofia Wardzińska z Piotrkowa skazana na 5 lat więzienia

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnej sprawy Domiceli Iwasieczko, gdy znowu Sąd Apelacyjny w Łodzi na sesji wyjazdowej w Piotrkowie rozpoznawał wczoraj w trybie postępowania doraźnego sprawę, w **której półtorej tony dowodów rzeczowych świadczyło, że ukrywane przed światem pracy towary, wędrowały krętymi drogami na czarny rynek.**

Tym razem ławę oskarżonych zajęła Zofia Wardzińska, mieszkanka Piotrkowa, która gromadziła i ukrywała w celach spekulacyjnych około 1.500 metrów towarów tekstylnych, wartości ponad 1.500.000 złotych, a ponadto — wielkie ilości mydła, proszku do prania oraz zeszyty szkolne,

W świetle przewodu sądowego wyszło na jaw, że jeszcze w 1945 roku władze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wykryły i skonfiskowały u oskarżonej ukrywane w większej ilości materiały tekstylne, którymi już wtedy Wardzińska prowadziła pokątny handel.

Oskarżyciel zażądał dla oskarżonej surowej kary za krzywdę, wyrządzoną klasie robotniczej.

Sąd pod przewodnictwem sędziego S. A. — Miętkiewicza wydał wyrok, mocą którego **Zofia Wardzińska skazana została na 5 lat więzienia, 50.000 zł grzywny oraz pozbawienie praw na 3 lata.** Od oskarżonej zasądzono również koszty postępowania sądowego w wysokości **10.000 zł.**

W motywach wyroku podano, że Sąd wziął pod uwagę konieczność nieubłaganej walki ze spekulantami, podrywającymi podstawy zdrowego handlu kosztem mas pracujących.

Otwarcie Dębickich Zakładów Przemysłu Gumowego

KRAKÓW (PAP) — W Dębicy (woj. rzeszowskie) nastąpiło w dniu 1 kwietnia br. uroczyste uruchomienie Dębickich Zakładów Przemysłu Gumowego.

Na uroczystość otwarcia przybył minister przemysłu lekkiego — tow. Stawiński. Przyjechali również z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania i Bydgoszczy przodownicy pracy przemysłu gumowego.

Gangstersko-gestapowskie metody wywiadu USA
Amerykańscy piraci powietrzni
porwali trzy samoloty czechosłowackie wraz z pasażerami

PRAGA (PAP) — Jak donosi agencja CTK, przed kilku dniami, niemal że jednocześnie wyleciały z Bratysławy, Ostrawy i Brna do Pragi trzy samoloty pasażerskie. Po pewnym czasie samoloty te, ku zdziwieniu kilkudziesięciu pasażerów, zamiast w Pradze wylądowały na amerykańskim lotnisku wojskowym w Erding, w pobliżu Monachium.

Jak później wyszło na jaw, 7 członków załogi tych samolotów oraz jeden z pasażerów zmusili pozostałą część załogi pod groźbą użycia broni palnej do zmiany kursu i wylądowania w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Wszyscy oni byli w czasie wojny lotnikami RAF.

Jak wynika z wypowiedzi kilkudziesięciu pasażerów, którzy powrócili do Czechosłowacji, uprowadzenie trzech samolotów było dziełem amerykańskiego wywiadu, dziełem amerykańskich terrorystów, szpiegów i dywersantów, działających w Czechosłowacji.

Jest rzeczą godną zanotowania, że władze amerykańskie zawczasu przygotowały wspaniałe przyjęcie bandytom i zdrajcom, którzy uprowadzili samoloty czechosłowackie, witając ich jak wspólników. Natomiast wobec kilkudziesięciu obywateli czechosłowackich, którzy odrzucili bezczelną propozycję pozostania w Niemczech i nie chcieli stać się zdrajcami ojczyzny, amerykańskie władze okupacyjne zastosowały gestapowskie metody terroru, traktując ich w sposób wyjątkowo brutalny. Przedstawiciele wywiadu amerykańskiego dokonali rewizji obywateli czechosłowackich, przesłuchując ich przez wiele godzin. Za przykładem gestapowców agenci amerykańscy fingowali egzekucje obywateli czechosłowackich, domagając się od nich informacji interesujących wywiad amerykański. Szczególnie brutalnie potraktowali oni obywatela czechosłowackiego. Nejepinsky'ego, który odmówił opuszczenia samolotu, uważając, iż stanowi on część suwerennego terytorium czechosłowackiego. Żołnierze amerykańscy brutalnie wywlekli go z samolotu i następnie osadzili w więzieniu. Oficerowie wywiadu amerykańskiego zrywali odznaczenia z piersi obywateli czechosłowackich. Deputowanemu do Zgromadzenia Narodowego, członkowi partii socjalistycznej, Fiali, zwrócili oni podartą legitymację poselską.

„Rude Pravo" w artykule pt. „Prowokacja imperialistów amerykańskich" podkreśla, że na lotnisku w Erding obywatele czechosłowaccy otrzymali poglądową lekcję o osławionej „demokracji" amerykańskiej i „amerykańskim stylu życia".

Nawiązując do pełnej godności postawy uprowadzonych pasażerów czechosłowackich dziennik stwierdza, że obywatele czechosłowaccy dali Amerykanom lekcję dumy narodowej i prawdziwego patriotyzmu — cech, o których Amerykanie dawno już zapomnieli, mając do czynienia z faszystowskimi i prawicowo - socjalistycznymi niewolnikami z Unii Zachodniej.

NOTY CZECHOSŁOWACKIE DO USA

PRAGA (PAP) — Dnia 30 marca Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wręczyło ambasadzie USA w Pradze dwie noty w związku z wylądowaniem trzech samolotów czechosłowackich na amerykańskim lotnisku wojskowym w pobliżu Monachium.

Pierwsza nota stwierdza, że osobnicy, którzy pod groźbą użycia broni zmusili pilotów do zmiany kursu samolotów, dopuścili się przestępstwa kryminalnego, narazili na poważne niebezpieczeństwo życie pasażerów i zgodnie z obowiązującym w Republice Czechosłowackiej ustawodawstwem, powinni ponieść karę. Ministerstwo domaga się przeto od rządu USA wydania 8 lotników czechosłowackich, jako przestępców kryminalnych w celu przekazania ich sądowi czechosłowackiemu.

Druga nota wyraża protest przeciwko brutalnemu i bezceremonialnemu postępowaniu amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech wobec obywateli czechosłowackich i domaga się ukarania winnych.

Titowska szkoła morderców
przemycała do Bułgarii bandytów i zdrajców
Trzeci dzień procesu w Sofii

SOFIA (PAP) — W trzecim dniu procesu przeciwko 26 szpiegom i dywersantom jugosłowiańskim w Bułgarii, Sąd Okręgowy w Sofii przesłuchał 42 świadków oraz zapoznał się z orzeczeniem rzeczoznawcy.

Świadek NIKOLA NIKOW zeznał, że władze jugosłowiańskie założyły **w Niszu obóz, w którym przygotowywano kadry szpiegów, dywersantów i terrorystów dla wywiadu jugosłowiańskiego (UDB). Emigrantów** bułgarskich, którzy przeszli tym obozie odpowiednie przeszkolenie i przygotowanie „ideologiczne", wzywano do UDB, gdzie podpisywali oni zobowiązanie do pracy w charakterze agentów wywiadu jugosłowiańskiego. Otrzymywali oni szczegółowe instrukcje oraz informowani byli o sposobie nawiązywania kontaktu z przedstawicielami ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, pod których kierownictwem mieli pracować. **Zwerbowanych przez UDB agentów przerzucano następnie pojedyńczo, lub grupami na terytorium Bułgarii, gdzie mieli wykonać konkretne zadania natury szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej.**

Świadek zeznał, że w ten sposób UDB przerzuciło grupę szpiegów, dywersantów i terrorystów, wśród których znajdował się oskarżony **MILAN CWIETKOW.**

Świadek **RAFAEL PETKOW** był kierownikiem bułgarskiej brygady młodzieżowej, która w roku 1948 w drodze wymiany z Bułgarią pracowała w Jugosławii. Brygada jego zatrudniona była przy budowie autostrady Belgrad — Zagrzeb.

Na tym samym odcinku pracował również oskarżony **IWAN BAJALCALIJEW,** który, jak wynika z zeznań świadka, często przychodził do jego brygady i usiłował wywołać wśród członków brygady wrogie nastroje wobec władzy ludowej w Bułgarii. Świadek zeznał, że Bajalcalijew kolportował wśród członków brygady propagandowe materiały titowskie, przy czym uciekał się do jawnych gróźb, wobec tych wszystkich którzy protestowali przeciwko nikczemnym oszczerstwom rzucanym przez klikę Tito na Bułgarię, kraje demokracji ludowej i ZSRR.

Życie, które było pasmem zdrady i zaprzaństwa

Istnieją biografie polityczne, które, zredagowane w najobojętniejszym stylu encyklopedycznej wzmianki, brzmią jak okrutny pamflet. Taką jest biografia zmarłego przywódcy SFIO, Leona Bluma.

Historia jego życia jest klasycznym przykładem drogi prawicowego przywódcy socjalistycznego, który z pozycji współpracy z burżuazją, pokrywanej socjalistyczną frazeologią, stacza się wreszcie do zdradzieckiego sprzysiężenia z najbardziej reakcyjnym odłamem burżuazji w otwieraniu wrót faszyzmowi i wojnie.

Rozpocząwszy swą karierę publicysty jako salonowy krytyk teatralny bogatej burżuazji i autor estetyzującej rozprawki „O małżeństwie", Leon Blum zamyśla o karierze urzędniczej; w roku 1914 widzimy go na stanowisku dyrektora gabinetu ministra robót publicznych. Właściwa jego kariera polityczna rozpoczyna się z końcem pierwszej wojny światowej w charakterze czołowego działacza SFIO i dyrektora „Populaire'a". Na słynnym kongresie socjalistycznym w Tours (1920), na którym większość delegatów wypowiada się za przystąpieniem do Międzynarodówki Komunistycznej, Blum znajduje się w mniejszościowej grupie prawicowej, która, odmawiając respektowania woli większości, dokonuje rozłamu i konstytuuje się jako SFIO.

W roli premiera rządu Frontu Ludowego Blum jest rzecznikiem „pauzy" w realizacji postulatów robotniczych, tj. zahamowania ofensywy proletariatu francuskiego. Określa on sam siebie jako „lojalny zarządca ustroju kapitalistycznego".

Po wybuchu faszystowskiego puczu frankistowskiego, skierowanego przeciw legalnemu rządowi Hiszpanii republikańskiej, (1936 r.) Blum rzuca pierwszy myśl o „nieinterwencji", tj. o uniemożliwieniu dostaw broni zaatakowanym republikanom, co umożliwi sukces interwencji Hitlera i Mussoliniego na rzecz faszystowskiego rebelianta.

W okresie Monachium Blum występuje jako obrońca kapitulacji Daladiera, rozpowszechniając kłamliwą tezę o „ratowaniu pokoju" przez monachijczyków. Nazajutrz po podpisaniu paktu monachijskiego pisze w redagowanym przez siebie „Populaire" o swym „uczuciu ulgi" z powodu osiągniętego „porozumienia".

Aresztowany przez Gestapo w roku 1940 i internowany w obozie, Blum korzysta z oddzielnego komfortowego mieszkania a komenda obozu pozostawia mu swobodę pisania, rzecz absolutnie bez precedensu w stosunku do innych więźniów obozowych. Leon Blum wykorzystuje tę swobodę dla napisania książki, w której zamieszcza nikczemne oszczerstwa pod adresem Francuskiej Partii Komunistycznej. Dzieje się to wówczas, gdy patrioci francuscy walczący pod przewodem tej partii z najeźdźcą hitlerowskim, padają setkami od kul hitlerowskich plutonów egzekucyjnych. Antykomunistyczne oszczerstwa Bluma podjęte po wyzwoleniu przez czołowe dzienniki reakcji francuskiej stały się hasłem wspólnego antykomunistycznego frontu partii burżuazyjnych i kolaboracjonistów. W czasie pobytu w obozie uzyskuje także Blum od obozowego obersturmführera SS zezwolenie na wstąpienie w związki małżeńskie.

Wróciwszy po wyzwoleniu w aureoli „więźnia politycznego" do Francji, Blum występuje na kongresie socjalistycznym za usunięciem z programu partii sformułowania o „walce klas" i określa się jako „idealista". W płaszczyźnie politycznej występuje przeciw jednolitemu frontowi z komunistami. Jest Blum natomiast rzecznikiem koalicji z MRP i śpiewa hymny na cześć „duchowej potęgi"... Watykanu.

W roku 1946 wyjeżdża z ramienia rządu francuskiego do Waszyngtonu, jako negocjator pierwszych układów ze Stanami Zjednoczonymi. Układy te zaprzedają Ameryce m. in. francuski przemysł filmowy i stanowią wstęp do wprzęgnięcia Francji w „plan Marshalla" i pakt atlantycki. W kwietniu 1947 r. konferuje z Blumem w Paryżu ówczesny „latający ambasador" USA, Bullit, w sprawie ostatecznego usunięcia komunistów od współudziału w rządach, co też następuje w miesiąc później. Następnie Blum patronuje formowaniu rządów „trzeciej siły", a jednocześnie bardziej, albo mniej jawnie współpracuje — zwłaszcza przy represjach policyjnych i kombinacjach wyborczych — z partią de Gaulle'a — RPF, która ujawnia otwarcie charakter ligi faszystowskiej. „Plan Marshalla" znajduje w Blumie entuzjastycznego poplecznika, w serii artykułów „Populaire'a" sławi Blum „bezinteresowność" i „szczodrość" amerykańskich imperialistów. Jednocześnie głosi cynicznie, że Francja powinna się wyrzec „pewnej części swej suwerenności".

Kosmopolityzm miliarderów z Wall Street znalazł w nim najgorętszego orędownika. Dla wzmocnienia chwiejącej się pozycji dolara, ten „lojalny zarządca ustroju kapitalistycznego" gotów jest zaprzedać niepodległy byt własnego kraju i wszystkich krajów europejskich.

Blum pozostawił rodzinie ogromny majątek w papierach wartościowych, akcjach i nieruchomościach. Syn jego, dyrektor wielkich zakładów samochodowych Hispano - Suiza, pierwszy zastosował w końcu roku 1949 lokaut w stosunku do swych robotników, usuwając ich siłą z fabryk. Blum błogosławił, rzecz jasna, wszystkie terrorystyczne poczynania swojego pupilka Julesa Mocha.

Ostatnim dniom Bluma towarzyszy wybuch olbrzymiej afery generałów Reversa i Masta, która obnaża niesłychaną korupcję i zgniliznę, toczącą jego partię i haniebnie kompromituje jej najwybitniejsze postacie.

W chwili gdy umiera, partia ta, której przewodniczył 30 lat bez przerwy, leży w gruzach. Szeregi jej od dawna już opuścili robotnicy i ludzie pracy.

Bohaterska walka ludu francuskiego przeciwko marshallowskim imperialistom w obronie pokoju i niezawisłości narodowej jest żywym przejawem bankructwa i fiaska wszystkich fałszów ideologicznych, jakimi Blum usiłował zatruć umysły klasy robotniczej. W ogniu walki tej budzą się do życia wciąż nowe siły, które wbrew wszelkim zdrajcom i dywersantom nasłanym przez burżuazję do szeregów robotniczych, wywalczą dla Francji pokój i bezpieczeństwo, postęp i socjalizm.

M. BIBROWSKI
(Trybuna Ludu)

W kilku wierszach

50 ROCZNICA URODZIN PROF. JOLIOT-CURIE

(—) W sali merostwa Montreuil pod Paryżem odbył się uroczysty obchód 50 rocznicy urodzin prof. Joliot-Curie w obecności jubilata i z udziałem ponad tysiąca osób.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W JAPONII

(—) W ostatnich dniach w Kavaguci, na północ od Tokio przed gmachem rady miejskiej demonstrowali bezrobotni, domagając się pracy. Oddziały policyjne rozproszyły demonstrantów. Ostatnio w Japonii było ponad 200 takich wystąpień.

ZAMACH NA PRAWA OBYWATELSKIE W AUSTRALII

(—) Rada związków zawodowych w Melbourne powzięła uchwałę sprzeciwiającą się rządowemu projektowi zakazania działalności australijskiej partii komunistycznej, jako zamachowi na zasadę wolności zebrań i słowa.

Czynem Pierwszomajowym

Klasa robotnicza Łodzi wnosi swój wkład do walki o pokój

Włókniarze, dziewiarze, metalowcy — masowo podejmują zobowiązania

Szerokim echem rozległ się w Łodzi Czyn Majowy załogi Cementowni „Grodziec". Robotnikom Śląska odpowiadają łódzcy włókniarze, dziewiarze, metalowcy. Co dzień nowe zakłady pracy przystępują do podjęcia zobowiązań produkcyjnych, którymi pragną uczcić Międzynarodowe Święto klasy robotniczej.

PZPJG Nr 1

Sala PZPJG Nr 1 tonie w czerwieni. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Z trybuny padają słowa o tegorocznym Święcie 1 Maja, o nowym zrywie klasy robotniczej.

Załoga PZPJG Nr 1 odpowiada na rzucony apel. Przodownik pracy, tow. Stawski, w imieniu swego zespołu zobowiązuje się podnieść produkcję o 1 procent. Tow. Kubiak zwiększy w kwietniu swą wydajność o 2 proc.

— Ufarbuję 400 kg wełny ponad plan — oświadcza farbiarz Jan Smyczek.

Każde wystąpienie wywołuje na sali żywy odzew. Gorąco oklaskują zebrani starego brygadzistę, tow. Wencla, który wzruszonym głosem oznajmia, że normę swą podniesie o 1,5 proc. Zobowiązaniom nie ma końca. Każdy chce dołożyć swój wysiłek do tego wspaniałego czynu, porywającego masy pracujące. Każdy chce wnieść swój udział do walki o pokój. Rezolucja, jaką uchwalono na zakończenie, brzmi:

„Zobowiązujemy się wykonać plan państwowy w przędzalni do dnia 13 GRUDNIA. Plan tkalni — do 15 LISTOPADA. Plan wykończalni — do 13 LISTOPADA. Podwyższymy oszczędności w roku bieżącym ze 125 miln. do 160 miln. zł przez [illegible] wnienie procesu technologicznego, zmniejszenie ilości odpadków i chemikalii, podniesienie procentu wyprzędu. Do 1 Maja wyprodukujemy ponad plan tkaniny wartości 12 miln. złotych".

Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka

Zebranie odbyło się na podwórzu fabrycznym. Wszyscy, którzy ukończyli już pracę, wzięli udział w tej podniosłej manifestacji. Załoga Strzelczyka zawsze staje w pierwszym szeregu robotników, podejmujących zobowiązania produkcyjne. Na dziedzińcu raz po raz rozlegają się gromkie okrzyki, oklaski, brawa.

Na trybunę wstępują robotnicy i w imieniu własnym oraz swych zespołów deklarują przyśpieszenie wykonania planów miesięcznych. W rezolucji, uchwalonej jednomyślnie przez całą załogę, czytamy:

„Zobowiązujemy się usprawnić gospodarkę materiałową przez oszczędne gospodarowanie materiałami pomocniczymi i zaoszczędzić w sumie 10 milionów zł.

Przez upłynnienie nadwyżek materiałowych i zbędnych maszyn zwolnimy dla gospodarki państwowej 70 miln. zł. Przez usprawnienie aparatu finansowego i przyśpieszenie obiegu środków obrotowych zwolnimy 40 milionów zł."

Ogółem więc załoga zobowiązuje się zwolnić 160 miln. zł.

Dla uczczenia dnia 1 Maja podjęto również wiele zobowiązań grupowych i indywidualnych. Załoga montażu wykona dodatkowo tokarkę, wartości 1 miln. zł. W oddziale I 6 grup przyśpieszy od 1 do 10 proc. wykonanie swego planu miesięcznego. Załoga odlewni zmniejszy odsetek braków o 3 proc.

ZAŁOGA ZAKŁADÓW IMIENIA STRZELCZYKA WZYWA WSZYSTKIE FABRYKI PRZEMYSŁU METALOWEGO W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM DO PODJĘCIA CZYNU PIERWSZOMAJOWEGO.

PZPW Nr 2

Nasz korespondent, tow. Robaczkiewicz, tak opisuje przebieg uroczystego zebrania w „Wełnianej Dwójce":

„Wszystkie zobowiązania, jakie składano na zebraniu — a było ich wiele, przyjmowaliśmy burzą niemilknących oklasków. Jakże bowiem nie oklaskiwać wystąpienia tow. Jóźwiaka, wielokrotnego przodownika pracy, który przyrzekł podnieść o kilka procent swą wydajność, lub oświadczenia ZMP-owca, kol. Pysery, który zobowiązał się do 1 Maja skłonić wszystkich młodych robotników do współzawodnictwa długofalowego. Przędzalnicy postanowili wykonać plan roczny do 12 grudnia i wyprodukować ponad plan 102.170 kg przędzy. Kierownik tkalni, tow. Laube, oświadczył, że cała załoga tkalni przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego i że zobowiązała się wykonać plan roczny do 23 grudnia. Farbiarze ukończą plan do 21 grudnia.

Na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie brygad remontowych, które postanowiły plan roczny wykonać o 21 dni wcześniej i do końca roku wyremontować ponad plan 9 maszyn produkcyjnych. Padło także wiele zobowiązań o charakterze oszczędnościowym, społeczno-kulturalnym i socjalnym. Gdy odczytywano rezolucję, nie było końca oklaskom i okrzykom. Zebranie naszej załogi miało charakter żywiołowej manifestacji proletariackiej".

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego Zakład Nr 5

Jeszcze rano, przed rozpoczęciem pracy, wprost na sali produkcyjnej, narodziły się zobowiązania 1-Majowe robotników. Dyrektor naczelny, tow. Kadroński, były odlewnik od „Strzelczyka", w kilku słowach przedstawił, jak to swymi zobowiązaniami utrwalamy pokój. Następnie na trybunę wstępują kolejno odlewnicy, formierze i robotnicy Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, Zakładu Nr 5 i składają przed załogą zobowiązania 1-Majowe.

Tow. Franciszek Świerszcz, odlewnik, wraz ze swą brygadą podejmuje się, dzięki ulepszeniu organizacji pracy, podnieść produkcję chłodnic do traktorów „Ursus" o 50 procent.

Tow. Stanisław Wojtczak, również odlewnik, zamiast 3 sztuk cylindrów „S 62", wykona dziennie 4 sztuki.

Tow. Stefan Ruta, wraz ze swą brygadą zmniejszy braki o 2 procent. Formiarz tow. Płóciennik, który zobowiązał się obniżyć ilość braków o 1 proc., oświadczył:

— Czuję się tu, w fabryce, jak gospodarz, dlatego cieszy mnie, że wspólnie podejmowane przez nas zobowiązania podniosą produkcję naszych zakładów i przyczynią się do utrwalenia pokoju.

Wszystkie zobowiązania 1-Majowe podejmowane były ze szczerym entuzjazmem przez całą załogę.

Rezolucja, którą uchwaliła załoga, zawiera m. in., następujące postanowienia:

Wykonać plan roczny państwowy NA DZIEŃ 1. 10. 1950. — Zwiększyć produkcję CHŁODNIC DO TRAKTORÓW „URSUS" O 50 PROCENT. — Przez racjonalną gospodarkę surowcami i dokładną kontrolę oraz zmniejszenie odsetka braków, zaoszczędzić do końca roku 5 MILIONÓW ZŁOTYCH oraz przyśpieszyć obieg środków obrotowych i upłynnić zbędne remanenty.

W zakończeniu rezolucja brzmi:

„Wzywamy wszystkie odlewnie w Łodzi i w całej Polsce do podjęcia naszego apelu i pójścia w nasze ślady. W ten sposób bronić będziemy pokoju i zrealizujemy wzniosłe hasła socjalizmu, w myśl wskazań Tow. Stalina".

To i owo

Niezawodna metoda

Powoli, lecz skutecznie amerykańscy „dobroczyńcy" zagarniają w swe ręce brytyjski przemysł i brytyjskie bogactwa kolonialne i wypierają Brytyjczyków z rynków światowych, z handlu międzynarodowego, z przedsiębiorstw transportowych — itp. Biedni „podopieczni" wuja Sama robią, naturalnie, co mogą, by powstrzymać nieco tę inwazję, lecz, że w ogóle mogą nie wiele, więc te próby oporu ograniczają się przeważ[illegible] do kiwania palcem w bucie i do szukania środków... reklamowych, kt[illegible] by dodały trochę splendoru, marniejącemu z dnia na dzień, chudemu i [illegible]skubanemu brytyjskiemu lwu.

Jednym z takich tricków reklamowych posłużyła się waszyngto[illegible] filia towarzystwa lotniczego „British Overseas Airways Corp" usił[illegible] zwrócić uwagę p. t. publiczności na „doskonałość" swych usług kom[illegible]kacyjnych i zachęcić Amerykanów do korzystania z samolotów brytyjsk[illegible] przedsiębiorstwa.

Dyrekcja tej linii lotniczej wynajęła mianowicie jedną z bardzo [illegible]nych w U.S.A. „królowych piękności" i umieściła tę damę w kusz[illegible] pozycji w oknie waszyngtońskiej filii British Overseas Airways". „Kr[illegible]lowę" uśpiono w oczach publiczności, zaś pod poduszką umieszczono [illegible]downy" aparat specjalny, który — jak ogłosiła dyrekcja linii lotn[illegible] — w sposób szybki i niezawodny uczy PODCZAS SNU obcych język[illegible]

Metoda jest podobno, bezkonkurencyjna. Aparat łagodnym, lecz [illegible]gestywnym głosem szepcze śpiącej (czy też śpiącemu) obce wyrazy, k[illegible] zapadają w pamięć, tak głęboko, że już nie wyrwie ich stamtąd n[illegible] 100 koni mechanicznych.

Czy którakolwiek spośród osób poddanych tym eksperymentom, [illegible]uczyła się już „WE ŚNIE" obcego języka, o tym dotychczas jakoś nie [illegible]domo. Faktem jest przecież, że przed witryną „British Over[illegible] Airways" w Waszyngtonie, gromadzą się tłumy, oczekując cierpliwie [illegible]ca drzemki „królowej piękności", no i rezultatów ultranowoczesnej [illegible]tody nauczania. Bardzo być może, iż ten i ów zainteresuje się istnien[illegible] brytyjskiego przedsiębiorstwa lotniczego i zasili jego kasę garścią dola[illegible] wzamian za usługi komunikacyjne.

Głupota ludzka — to, podobno, niewyczerpane źródło zysków [illegible] przedsiębiorczych „kombinatorów".

B. D.

Gminne spółdzielnie wiejskie należy otoczyć troskliwą opieką

Dlaczego spółdzielnia w Dalikowie gospodaruje źle i nie wykazuje zysków

W przeciągu ostatnich dwóch lat nastąpił olbrzymi **rozwój spółdzielczości na wsi.** Na terenie województwa łódzkiego powstały setki nowych sklepów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Obecnie ludność wiejska ma możność wygodnego, bez straty czasu zaopatrywania się w artykuły pierwszej potrzeby, nie tak, jak poprzednio, kiedy chłopi musieli niejednokrotnie przebywać kilka lub nawet kilkanaście kilometrów, ażeby nabyć parę drobiazgów, potrzebnych do gospodarstwa domowego. Dzisiaj mamy już po kilka spożywczych sklepów spółdzielczych na terenie każdej gminy. Do tego dochodzą jeszcze masarnie, piekarnie, sklepy tekstylne i wyrobów żelaznych, punkty skupu zwierząt rzeźnych oraz zboża. I chociaż istnieją placówki, które wykazują jeszcze w pracy poważne braki faktem jest, że popularność spółdzielczości rośnie z każdym dniem. Weźmy jako przykład **gminną spółdzielnię w Nowosolnej,** pow. łódzkiego. Rozpoczęła ona pracę w 1945 roku przy kapitale zakładowym, wynoszącym zaledwie 8 tys. zł. Natomiast obrót jej w 1949 r. wynosił już 105 milionów zł. Wymowny ten przykład wskazuje, jak **szybko rozrastały się młode organizmy spółdzielcze na wsi.**

Jednak, jak już wspomnieliśmy, nie wszystkie zarządy spółdzielni gminnych nadążają za ogólnym rozwojem, co ujemnie odbija się na zaopatrzeniu wsi w artykuły pierwszej potrzeby, a przede wszystkim w nawozy sztuczne i nasiona. Nakłada to na **Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopską"** oraz **Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni** obowiązek udzielania gminnym spółdzielniom wydatnej pomocy, a przede wszystkim oczyszczenia aparatów gminnych spółdzielni od elementów szkodliwych, spekulacyjnych lub niezaradnych.

Przykładem **źle pracującej spółdzielni,** którą należy otoczyć szczególną opieką, jest **gminna spółdzielnia w Dalikowie pow. łęczyckiego.**

Niezaradność, kumoterstwo, a nie rzadko zła wola sprawiają, że gminna spółdzielnia w Dalikowie nie spełnia swego zadania. Jej poczynania wywołują częste rozgoryczenie wśród mało- i średniorolnych chłopów. **Zarząd spółdzielni patrzy przez palce na przewinienia tych czy innych pracowników, co przynosi poważne straty spółdzielni, a równocześnie podrywa do niej zaufanie.**

Oto kilka charakterystycznych przykładów, świadczących, że poprzedniemu zarządowi, a do pewnego stopnia i obecnemu, nie leży na sercu dobro spółdzielni.

W resztówce **Gajówka** gminna spółdzielnia hoduje jedenaście świń, mających już po osiem miesięcy, a „są grube, jak ręka", jak wyraził się na walnym zgromadzeniu delegatów ob. **Pawlak.** O resztówce tej nie mało mówiono na walnym zgromadzeniu. Zarząd spółdzielni dopuścił do tego, że administrator resztówki **Marczyński** naraził spółdzielnię na poważne straty. Nie wyciągnięto w stosunku do niego żadnych konsek[illegible] Przeciwnie, Marczyński **pełni** [illegible] **siaj zaszczytne stanowisko** [illegible] **zarządu gminnego ZSCh.,** org[illegible] sprawującej między innymi [illegible]**ną kontrolę nad działalności**[illegible] nych spółdzielni.

Owoce w sadzie wspomnian[illegible] tówki w ub. roku zostały os[illegible] ne na 350 tys. zł, **a tymcza**[illegible] **przyniósł deficyt.** Dlaczego [illegible] zamiast poważnego zysku? P[illegible] duża część owoców została r[illegible] dana po 20 zł za kg prywatn[illegible] bom, **MIĘDZY KTÓRYMI BYLI [illegible] NIEŻ PRACOWNICY PZGS [illegible] CZYCY.** W sprawozdaniu sw[illegible] walnym zgromadzeniu prezes [illegible] dzielni ob. Skonieczko nadmie[illegible] masarnia przyniosła w ub. r[illegible] tys. zł deficytu. Zebrani zd[illegible] oburzali się, jak mogła przyni[illegible] ficyt placówka, której obrot[illegible] stosunkowo dość duże. Prezes [illegible] niczył się do stwierdzenia, ż[illegible] za to ponosi kierownik masa[illegible] Adamski. Ale zarówno zarząd, [illegible] komisja rewizyjna, która zre[illegible] konstytuowała się dopiero pr[illegible] cu roku gospodarczego, nie w[illegible] w gospodarkę masarni i nie p[illegible] ły zła usunąć w samą porę.

Owa wyrozumiałość zarząd[illegible] dzielni nie kończy się zresztą [illegible] Ciągle te same osoby, jak ob. [illegible] damska, Kurczewska i Gał[illegible] stale wykupują najbardziej p[illegible] wane materiały tekstylne, co [illegible] łuje zrozumiałe rozgoryczenie [illegible] chłopów całej gminy. Zarząd [illegible] ciąż wie o tym, nie usiłuje [illegible] tego stanu. Podobnie przedsta[illegible] sprawa w **magazynie** zbo[illegible] Stwierdzone zostało, że mag[illegible] przy skupie zboża nie doważa[illegible] wianego zboża, z czego uzb[illegible] kwintali, które sprzedał na [illegible] rachunek. Zarząd odniósł się [illegible] kumotersku (magazynier jest [illegible] członkiem zarządu), zobowiąz[illegible] jedynie do zwrotu pieniędzy [illegible] dane zboże i na tym sprawę [illegible] czył.

Gminne spółdzielnie winny [illegible] przede wszystkim **interesom** [illegible] **mało- i średniorolnych.** Tego [illegible] zarząd GS w Dalikowie nie [illegible] nie troszcząc się wcale o za[illegible] nie wsi w odpowiednie towa[illegible] dzo często sprowadza się tow[illegible] mające odbiorców na wsi, br[illegible] miast materiałów najbardziej [illegible] nych do pracy w gospodarstw[illegible] skim. Są w sklepach spółdzi[illegible] jedwabne tkaniny i pończoc[illegible] ma zaś materiałów na ubran[illegible] cze ani pończoch tzw. „n[illegible]" O towary, leżące w magazyn[illegible] się nie troszczy, pozostawiając [illegible] żer myszy.

Nic więc dziwnego, **że gmi[illegible] dzielnia w Dalikowie, przy [illegible] wynoszącym 22 miliony zł, [illegible] sła zaledwie około 30 tys. z[illegible]**

Władze nadrzędne g[illegible] spółdzielni winny wnikliw[illegible] wać nad ich gospodarką, [illegible] ich dochodowość, udziela[illegible] równocześnie pomocy przy poko[illegible]nywaniu trudności, gdyż [illegible] spółdzielni w Dalikowie nie [illegible] pewno jedynym wypadkiem [illegible] rodzaju.

W trosce o właściwą politykę kadr

Otwarcie kursu dla przyszłych pracowników wydziałów personalnych

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość otwarcia 3-miesięcznej szkoły dla kierowników wydziałów personalnych, zorganizowanej przez Wydział Personalny Komitetu Łódzkiego PZPR. Na ławie szkolnej zasiądzie 120 robotników, robotnic i pracowników administracyjnych łódzkich zakładów pracy. Kurs ma na celu przygotować ideologicznie i fachowo nowe kadry pracowników personalnych.

Na otwarciu kursu przemówił kierownik Wydziału Personalnego ŁK PZPR tow. Olejniczak, który podkreślił wagę obowiązków, spoczywających na wydziałach personalnych, polegających przede wszystkim na słusznym wykorzystaniu, szkoleniu i rozstawieniu nowych kadr oraz na opiece nad wysuniętymi kadrami.

Klasa robotnicza buduje socjalizm w warunkach zaostrzającej się walki klasowej, dlatego wydziały personalne w oparciu o kierowniczą opiekę podstawowych organizacji partyjnych i ściśle współpracując z radami zakładowymi powinny dbać o stały dopływ na kierownicze stanowiska w zakładach pracy i instytucjach ludzi zdolnych i oddanych Polsce Ludowej.

Tow. Olejniczak wyraził nadzieję, że towarzysze wykorzystają w pełni kurs dla przyswojenia sobie podstawowych zasad nauki marksistowsko-leninowskiej i wiedzy fachowej, która im pomoże w realizowaniu linii Partii na nowych, odpowiedzialnych stanowiskach, które w przyszłości obejmą.

Nasi korespondenci piszą

Zobowiązania 1-Majowe pracowników „Książki i Wiedzy"

W odpowiedzi **na apel cementowni „Grodziec",** pracownicy **Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza"** w Łodzi na zebraniu ogólnym w dniu 25 marca br. podjęli następujące **zobowiązania 1-Majowe:** wykonać czteromiesięczny plan do dnia 20 kwietnia br. oraz podnieść jakość produkcji; wciągnąć całą załogę do masowej akcji współzawodnictwa pracy do dnia 28 kwietnia br.; oddać przedszkole w stanie surowym do użytku zakładów do dnia 1 maja br.; podnieść dyscyplinę pracy przez zwalczenie nieusprawiedliwionych nieobecności i opóźnień; otoczyć szczególnie troskliwą opieką kurs dla analfabetów i spowodować 100-procentową frekwencję.

Koło ZMP zobowiązało się w godzinach po pracy uporządkować boisko i wykonać bieżnię do dnia 20 kwietnia br.

Wzywamy wszystkie zakłady poligraficzne na terenie naszego miasta do podejmowania podobnych zobowiązań na cześć 1 Maja.

Wieczorek
„Książka i Wiedza"

Śladem naszych korespondencji

Listy płac w PZPB w Rudzie

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie" z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czytelnego wypełniania list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunięto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach list płacy".

2½ miliona zł. oszczędności dzięki pomysłowi racjonalizatora

Tow. Roman Kozakow, majster-racjonalizator z **PZPDz. im. Duracza** kocha swą pracę, a maszyny pieczołowicie dogląda i konserwuje.

Zastosowane przezeń ubiegłego roku ulepszenia, polegające na udoskonaleniu w cewiarni aparatów do parafinowania, przyniosły zakładom 2.410 tysięcy zł oszczędności.

Tow. Kozakow może służyć za wzór innym racjonalizatorom z PZPDz. im. Duracza.

Chochliki primaaprilisowe

Aczkolwiek normalnie nie pozwalamy, aby tzw. chochliki drukarskie hulały na łamach naszej gazety, traktujemy je jako nieproszonych intruzów i w ogóle wrogów pisma, niemniej raz do roku jesteśmy zmuszeni, całkiem świadomie, udzielać im amnestii. Tak każe zwyczaj. Żeby mianowicie w dniu 1 kwietnia wziąć, jak to się mówi, czytelnika „na fundusz" czyli zrobić mu tzw. kawał: „prima aprilis — czytaj a się omylisz".

Omylili się więc ci czytelnicy, którzy wzięli na serio podane przez nas we wczorajszym numerze „Głosu" dwie wiadomości: „Gorszące zajścia w Waszyngtonie" oraz „Attlee w Łodzi". Trzeba jednak stwierdzić, iż o ile pierwsza informacja, choć nie prawdziwa — wychodziła z całkiem realnej podstawy wyjściowej, podstawą drugiej była czysta fantazja. Przecież wiadomo, iż Attlee nawet gdyby bardzo tego pragnął, nosa dziś poza Londyn wytknąć nie może, bo straci od razu większość parlamentarną i w ogóle gabinet rządowy mu się w drobny mak rozleci.

Inaczej rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o furiata, senatora Horse-meata. Tu, wprawdzie opisany przez nas atak szału nie miał konkretnie miejsca w Waszyngtonie w dniu wczorajszym — nie będziemy przecie spierali się o drobiazgi: wszyscy dobrze wiemy, co znaczy „delirium trumans" i nie trzeba być wcale prorokiem, aby przewidzieć, iż to, co spotkało Forrestala, może się łacno stać udziałem szeregu senatorów, tudzież „mężów stanu" Stanów Zjednoczonych, będących prowodyrami tzw. obozu wojennego.

Dlatego tkwi ziarno prawdy w podanej przez nas, fikcyjnej niby przygodzie senatora Horse-meata.

W 101 rocznicę śmierci wielkiego poety

Juliusz Słowacki na tle epoki



Sztuka Juliusza Słowackiego potwierdza prawdę, iż z dzieł wielkich twórców zostanie jako trwały dorobek kultury przede wszystkim to, co najsilniejszy posiada związek z rzeczywistością społeczną ich epoki, z jej ideami przewodnimi.

Słowacki jest jednym z najbardziej postępowych twórców polskich okresu romantyzmu. Idee postępowe organicznie złączyły się w dziełach wielkiego poety z problemami artystycznymi, przeniknęły te dzieła tak głęboko, że hasła i myśli społeczno-polityczne znalazły swój wyraz w najwspanialszych formach artystycznych. Poeta, w którym hołdująca hasłu „sztuka dla sztuki" epoka końca dziewiętnastego wieku widziała jedynie pięknoducha, artystę rozmiłowanego w wizjach oderwanego od rzeczywistości piękna — staje dziś przed nami jako głosiciel haseł postępu, władzy ludu, czynu rewolucyjnego. Stanowisko to stwierdza sam Słowacki wielokrotnie nie tylko w bezpośrednich wypowiedziach na kartach listów i pamiętników, lecz przede wszystkim w swych dziełach poetyckich, promieniujących tęczowym blaskiem jego słowa.

Opętany „magią słowa" nie zrywa jednak z życiem. Epoka, dzieje; tragedia ludu, sprawy narodowe i ogólnoludzkie przenikają do głębi dzieła Juliusza Słowackiego.

Już pierwsze młodzieńcze utwory, mimo że powstają w okresie wpływu Byrona na twórczość młodego poety, wiążą się z dziejami narodu i atmosferą postępowych kół rewolucji listopadowej 1831 roku. Zarówno „Oda do wolności" jak „Kulik", „Hymn", czy „Pieśń legionu litewskiego" przeniknięte są ideą wolności, wiarą w rewolucyjny czyn narodu.

Do utworów tego rodzaju należy też zaliczyć poemat pt: „Lambro — powstaniec grecki". W utworze tym poeta opiewa bohaterską walkę ludu greckiego o niepodległość. Jednocześnie poemat ten zawiera wiele aluzji do sytuacji politycznej Polski po upadku powstania listopadowego. Słowacki w poezji już od najpierwszych utworów przedstawia swój własny sąd o sprawach politycznych i społecznych, choć sąd ten, w młodzieńczych zwłaszcza utworach, osłonięty jest aluzjami. W późniejszym jednak, dojrzałym okresie twórczości, momenty polityczne występują wyraźnie i dodają specjalnego charakteru nawet najbardziej lirycznym utworom, w których, jak np. w „Beniowskim" poeta potrafi z niezwykłą siłą użyć satyry, ironii, sarkazmu.

Zdolność oceny zjawisk społecznych rozwijała się u Słowackiego stopniowo. Młodość poety upływa w cieniu olbrzymiej chmury romantycznej, w atmosferze stylizowania się na duszę cierpiącą, nie zrozumianą, obcą zgiełkowi codzienności. Ale nawet w tym okresie wielkie wydarzenia polityczne zrywają tę maskę jaką poeta nałożył i ukazują jego współczujące z narodem serce. Nie zapominajmy przy tym, że życie poety nie zawsze jest konsekwentne w swym rozwoju.

Słowacki w ostatnim okresie życia na skutek szczególnej sytuacji osobistej i sytuacji społecznej środowiska emigracyjnego — wszedł na drogę mistycyzmu, czego wyrazem jest m. in. „Król Duch".

Jednakże świadomość sytuacji społecznej i politycznej epoki nie opuszczała poety nigdy i wiarę w postęp, w znaczeniu ludu, jako czynnika tworzącego dzieje, zachował na zawsze.

Związek z kołami demokratycznymi i demokratycznymi ideami zacieśniał się z biegiem czasu coraz bardziej. Słowacki, po okresie młodzieńczych poszukiwań, utwierdziwszy się w przekonaniu o słuszności swej drogi poetyckiej, związał swój talent ze sprawą narodu, która dla niego była jednocześnie sprawą postępu, sprawą przemian, przetwarzania się jednych form w inne, doskonalsze. Jego zmysł polityczny nie pozwolił mu łudzić się, że powstanie Polski da się osiągnąć w drodze interwencji rządów i gabinetów królewskich. Sprawę Polski wiązał ze sprawą wolności innych ludów, nadzieje największe pokładał w rewolucyjnych ruchach ludowych swego czasu.

Dlatego też, rozgoryczony rozbiciem i bezwładem politycznym emigracji, w „Anhellim" skazuje warstwę szlachecką na zagładę. Wyzwolenie ojczyzny stanie się udziałem pokoleń przyszłych, a rycerzem, który wyzwoli cały naród jest lud.

W „Anhellim" skazuje poeta na zagładę nie tylko schorzałe, współczesne koła emigracyjne. Skazuje na zagładę całą umysłowość szlachecką i wyraźnie odsłania swe przekonanie o jej nicości. Rozprawa ze szlachetczyzną, w której Słowacki widział jedną z zasadniczych przeszkód do odzyskania niepodległości, zaostrza się w twórczości poety z biegiem czasu coraz bardziej i wyraża się w gwałtownych akcentach „Grobu Agamemnona" w pełnych ironii i wspaniałego gniewu oktawach „Beniowskiego", tego najbardziej politycznego arcydzieła.

Jednym z najwspanialszych pod względem ideologicznym i artystycznym utworów Słowackiego jest poemat pt. „Do autora Trzech Psalmów". Była to namiętna odpowiedź Zygmuntowi Krasińskiemu, nienawidzącemu wszelkich rządów postępowych, a którego tak przeraził rok 1846.

Nie tak, nie tak, mój szlachcicu — bo czyn ludu — nie piosenka, to nie z mieczem w herbie ręka"... woła Słowacki na wstępie tego utworu, kończącego się ostrzeżeniem:

„Ten, kto ojcu powie Rakka
Ten przeklęty. Więc się bój,
Bo ten lud, to ojciec twój,
Zeń, jak z cierniowego krzaka
Gotów znowu Bóg wybuchnąć,
Z wichru uwić twarz i lice
I na ciebie, jak na świecę
Iść — i dalej pójść — i zdmuchnąć..."

Tak to wielki poeta, wielbiący siłę postępu w postaci „ducha wiecznego rewolucjonisty", nieomylnym instynktem przewidział zagładę wstecznych klas społecznych.

W roku 1848, w epoce „Wiosny Ludów", Słowacki staje na ziemi polskiej w poznańskim. Bierze udział czynny w ruchu powstańczym. Należy do komitetu powstańczego, kieruje powstaniem wraz z czołowymi demokratycznymi działaczami, jak: Mierosławski, Libelt, Stefański. Słowacki wraz z innymi członkami lewego skrzydła komitetu nawoływał do masowego, zbrojnego wystąpienia chłopów.

Z perspektywy przeszło stulecia od śmierci poety patrzymy dziś na Słowackiego, jak na twórcę, z którego skarbów artystycznych czerpie dziś cały naród.

Bohdan Ostromęcki

O! Polsko...
Ciebie się żadna trucizna nie imie —
Krzyż twym Papieżem jest — twa zguba w Rzymie!)*

Tam są legiony zjadliwe robactwa!
Czy będziesz czekać, aż twój łańcuch zjedzą?
*Czyli rozwiniesz twoje mściwe bractwa,**)*
Czekając na tych, co pod tronem siedzą,
I krwią handlują i duszą biedactwa,
I sami tylko o swym kłamstwie wiedzą,
I swym bezkrewnym wyszydzają palcem
Człeka, co nie jest trupem — lub padalcem.

Lecz pokój z nimi — nie, ten brud ruchomy
Nie zna pokoju — więc życzenia próżne!
Niechaj więc wlażą w zakrwawione domy,
Niech plwają na miecz — stworzenia ostrożne
Aby zardzewiał, nim będzie łakomy
Ich zgiętych karków, niech mają usłużne,
W jadzie maczane pióra — dusze w bagnie —
Niech żyją — takiej krwi — nikt nie zapragn[ie].

Czołem bijący w marmur Chrystusowy,
Kiedym się skarżył na klątwy i zdrady,
Tom się i o ten kielich krwi octowy
Upomniał — i Grób zaparł się: że gady
Z niego nie wyszły — lecz z urwanej głowy
*Ten polip odrósł i lud wyssał blady.***)*
Wygnać go była kiedyś wielka praca...
Ma nas za trupa ten szakal — i wraca...

(J. Słowacki — „Beniowski")

*) Słowa te dyktuje poecie „stanowisko" papieża Grzegorza XVII, który w 1832 roku ogłosił bullę potępiającą Powstanie Listopadowe.

**) „mściwe bractwa" — tajne związki patriotyczne, walczące o wolność narodu.

***) „polip odrósł — i lud wyssał"; poeta ma tu na myśli zakon Jezuitów, rozwiązany w 1773 r. przez papieża Klemensa XIV, a wznowiony w r. 1814 przez papieża Piusa VII.

Z myśli i uwag Juliusza Słowackiego

Bogactwo języka zależy na śmiałych i pięknych wyrażeniach — a harmonia na poważnych i szerokich wyrazach — i na otwartych samogłoskach, nie zaś na skupieniu krótkich jednosylabowych słów i na sprowadzeniu razem tętniących półgłosek, tak, ażeby każda miara wierszowa była garstką zbitych razem w jedne, dźwięków. Cudowny jest język Kochanowskiego i Jana Piotra — cudowny Mickiewicza, kiedy unikają słów maleńkich — a obrotem mowy tak władną, że cała rzecz bez przyimków i zaimków wymalowana jest obszernemi, błyskawicowemi słowy. Z tak szerokiego frazesu wykwita obraz lub myśl, kryształem obleczona.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO")

Piękność języka zależy na świeżości wyrażeń, nie na indywidualnym i ekscentrycznym toku mowy; ta jest manierą.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO")

...człowiek jest jedyną istotą, która mając kształt piękny, sama jednak o stroju swoim myśleć powinna.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO")

Ja to wiem, że szarlataneryą można ludzkość oszukać — zmusić ją do uczynienia rzeczy dobrej, dawszyjej miecz z fałszu, miecz dziecka ołowiany — ale się potem ludzkość mści straszliwie, mści hańby i plamy rozumu swego krwią rewolucyjną. Zabroniłem więc sobie wszelkiego fałszu, nawet w środkach; mogą mię więc ludzie ubiedz — ale wiem, że nie wyprzedzą.

(Z „RAPTULARZA")

We wszystkim chcąc wyjść z biedy, trzeba drogę odmienić, trzeba formę ugiąć nową. Lecz trzeba to uczynić energicznie, nie tracąc czasu na zatrzymywaniu rzeczy, które od nas odlatują w przepaść. A pańszczyzna i królowanie szlachty polskiej jest jedną z takich rajskich róż, które już Polska na wieki utraciła. A że powinna to utracić, to świadczy mała miłość, którą sobie u ludu zyskała.

(Z LISTU DO H. I S. JANUSZEWSKICH, GRUDZIEŃ, 1848)

Geografia przed Kongresem Nauki Polskiej

dr. Jan Dylik,
profesor geografii Uniw. Łódzkiego

GEOGRAFOWIE POLSCY, podobnie jak i przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, **mają pełną świadomość doniosłego znaczenia Kongresu Nauki Polskiej.** Wiadomo już dziś, że **będzie on miał decydujące znaczenie dla przyszłego rozwoju nauki polskiej.**

Mowa w tej chwili o doniosłości bezpośredniej dla naszej nauki. Niewątpliwie jednak wyniki i postanowienia Kongresu będą oddziaływać w daleko większym zakresie. Z podstawowych założeń Kongresu naszkicowanych już zwięźle, lecz wyczerpująco w „Głosie Robotniczym" przez **REKTORA CHAŁASIŃSKIEGO** wynika, że osiągnięcia Kongresu muszą się zaznaczyć we wszystkich zasadniczych dziedzinach życia zbiorowego. Muszą one spowodować dalsze wzmożenie rozwoju gospodarczego Państwa, dopomóc w dziele przebudowy społecznej, służyć pomocą w rozwiązaniu wielu zagadnień państwowych **zarówno w dziedzinie materialnej jak i ideologicznej.**

Powiązanie nauki z życiem, z potrzebami Państwa — to pierwszy z zasadniczych celów zbliżającego się Kongresu. Wynika stąd potrzeba rozważenia tematyki prac badawczych, określenia hierarchii zagadnień ze względu na wymagania życia zbiorowego.

Nowy styl życia i pracy w Polsce Ludowej obowiązuje również naukę. Konsekwencją tego stwierdzenia musi być **rozważenie form i metod pracy naukowej.** Jako postulaty główne można wskazać ekonomikę pracy naukowej i zasady badań zespołowych we wszystkich dziedzinach. Współczesna gospodarka planowa jest najdobitniejszą ilustracją tej zasady. Stąd nie tylko wzór organizowania pracy naukowej, lecz również obowiązek nauki polskiej. Idzie tu bowiem nie jedynie o dostosowanie metod zorganizowanej pracy naukowej, ale o rolę, jaką nauka powinna spełniać w życiu zbiorowym społeczeństwa.

W przygotowaniach kongresowych wyraźne są **dwa etapy.** Pierwszy **poświęcony jest krytycznej ocenie dorobku nauki w Polsce Ludowej.** Drugi **prowadzi do zaprojektowania planów badań.**

Postawę geografów wobec Kongresu określa zasadniczo i najlepiej ogólnie znany fakt, że **geografia jest nauką bardzo silnie związaną z życiem.** Odnosi się to do wszystkich jej działów. Należy przy tym podkreślić, że najbardziej podstawową rolę spełnia **geografia fizyczna.** Wystarczy zwrócić uwagę, że **opracowania morfologiczne, klimatologiczne i hydrograficzne od dawna służą jako tło podstawowe dla gospodarki planowej.**

Wysoki stopień zaangażowania geografii w życiu praktycznym, zwłaszcza w gospodarce planowej, uzasadnia wielkie zainteresowanie geografów dla Kongresu i sprawia, że **geografia już obecnie jest w znacznej mierze przygotowana.**

Wspomniane zaangażowanie geografii w życiu zbiorowym nie jest realizowane jedynie indywidualnie, lecz w bardzo znacznym zakresie posiada formy zorganizowane w ramach **Polskiego Towarzystwa Geograficznego.**

Polskie Towarzystwo Geograficzne odgrywa decydującą rolę w życiu i rozwoju geografii w Polsce. Jest podstawą licznych kontaktów geografów polskich. Wystarczy powiedzieć, że wszyscy czynni w pracy badawczej spotykają się kilka razy w roku. Nowe **programy szkolne** były opracowane i przedyskutowane na 4 konferencjach w Polskim Towarzystwie Geograficznym. Szereg spraw, związanych z organizacją badań naukowych, opracowano w Towarzystwie, które prowadzi również ewidencję znacznej części badań i planów naukowych prac geograficznych.

Polskie Towarzystwo Geograficzne stosuje już od kilku lat formę prac zespołowych. Znaczna część tych badań zespołowych — to prace zlecone przez instytucje państwowe. Inne były podjęte z własnej inicjatywy Towarzystwa. Szczególną rolę odgrywa **Wydział Spraw Naukowych P.T.G.**, kierowany do niedawna przez prof. dra **Stanisława Leszczyckiego**, obecnego Prezesa Towarzystwa.

Sprawy geografii w organizacji **Kongresu Nauki Polskiej** reprezentuje **Podsekcja Geograficzna**, która jest częścią składową **Sekcji Nauk o Ziemi**. Podsekcji Geograficznej przewodniczy **dr Mieczysław Klimaszewski profesor U. J.** Nie jest przypadkiem również, że prof. Klimaszewski jest równocześnie przewodniczącym **Wydziału Spraw Naukowych P. T. G. Pozostali członkowie Podsekcji** należą także do Wydziału Spraw Naukowych P.T.G.

Prace Podsekcji Geograficznej są w pełnym toku. W obecnym stadium przygotowań robota dzieli się na dwa zasadnicze działy. Jeden obejmuje rejestrację dorobku wszystkich ośrodków badań geograficznych w Polsce. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj instytuty i zakłady uniwersyteckie. Jednakże zbierane są również materiały w innych, poza uniwersyteckich instytucjach, które chociaż częściowo przeprowadzają badania geograficzne. Jako przykład między innymi może służyć **PKPG Departament Planów Regionalnych i Lokalizacji.**

Materiał ten jest zbierany bezpośrednio przez członków Podsekcji, którzy przeprowadzają konsultacje z kierownikami zakładów. Przeprowadzona rejestracja ma na celu ocenę planów pracy poszczególnych instytucji.

Drugi dział pracy ma charakter syntetyczny. Wytypowano najważniejsze działy geografii, którym będą poświęcone **referaty obrazujące dorobek geografii w Polsce Ludowej. Będzie to bilans dorobku i jego krytyczna ocena.**

Naszkicowane prace przygotowawcze będą ukończone w ciągu najbliższych tygodni. **Podsekcja Geograficzna zapozna się z ich wynikami na posiedzeniu, które odbędzie się w Łodzi.** Będzie to równocześnie zakończeniem pierwszego etapu prac przygotowawczych.

„Dom Książki" i jego ambitne plany

Przed trzema miesiącami nastąpiła u nas reorganizacja rynku księgarskiego: wszystkie księgarnie, prowadzone dotychczas przez „Książkę i Wiedzę", przez spółdzielnię „Czytelnik", „Współpracę", „Wydawnictwo Wojskowe" i „Państwowy Instytut Wydawniczy" — zjednoczone zostały w jednym przedsiębiorstwie pod nazwą „Dom Książki".

To połączenie przyniesie i czytelnikom książek i samym wydawnictwom wielkie korzyści. Jak dotąd bowiem — każda z księgarń sprzedawała prawie wyłącznie swe wydawnictwa.

Nie jest to jedyna korzyść wypływająca z reorganizacji naszego księgarstwa. Nowa placówka, która przejęła już na terenie województwa łódzkiego 65 sklepów księgarskich, przystąpiła do energicznej pracy na terenie naszego miasta i województwa.

Zreorganizowane księgarstwo łódzkie ma szereg zadań do spełnienia. Obok już istniejących księgarń o ogólnych zadaniach — utworzona zostanie w Łodzi księgarnia dzieł marksistowskich (Piotrkowska 86) zaopatrzona bogato we wszystkie wydawnictwa z tej dziedziny. Przy ul. Narutowicza 34 powstanie księgarnia naukowa — zaopatrująca młodzież uniwersytecką we wszelkiego rodzaju konieczne podręczniki. Księgarnia, sprzedająca książki wyłącznie w obcych językach, mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej 133.

Poza tym przy ul. Piotrkowskiej powstanie księgarnia — gdzie będzie można zamawiać i prenumerować książki polskie i zagraniczne. Odbywać się tutaj będzie również sprzedaż ratalna dzieł kosztowniejszych oraz wydawnictw zbiorowych. Będzie tu można także nabyć na dogodne spłaty wielkie encyklopedie i tp. pomnikowe wydawnictwa.

Księgarnia przy ul. Piotrkowskiej 47 będzie prowadziła również systematyczną OBSŁUGĘ BIBLIOTEK ZAKŁADÓW FABRYCZNYCH I GMINNYCH; zajmi się w ogóle ORGANIZACJĄ BIBLIOTEK. Dostarczy bibliotekom odpowiednich fachowców, druków i tp.

Księgarnia powyższa zajmie się także odsprzedażą książek instytucjom uspołecznionym. Zorganizuje kioski w Domach Towarowych, wystawi kioski księgarskie w fabrykach, zakładach pracy, instytucjach i organizacjach społecznych. Wysyłać będzie ruchome kioski na wszelkie uroczystości. Zorganizuje sprzedaż sezonową książek — LOTERIE ULICZNE, kiermasze itp. Wyśle wyszkolone ekipy księgarskie NA TARGI I JARMARKI. Zorganizuje ruchome księgarnie, tak zwane „BIBLIOBUSY", które systematycznie będą odwiedzały każdą miejscowość na terenie naszego województwa.

Jedną z ciekawszych inowacji będzie RUCHOMA SPRZEDAŻ KSIĄŻEK PRZED ZAKŁADEM PRACY W DNIACH WYPŁAT — tak, by ROBOTNIK MÓGŁ SIĘ ZAOPATRZYĆ NA MIEJSCU W TANIĄ I POŻYTECZNĄ KSIĄŻKĘ.

Szczególną opieką zostanie otoczona wieś polska. Oprócz wspomnianych już „bibliobusów" teren województwa objęty zostanie przez instytucje tak zwanych „KSIĄŻKONOSZÓW" — którzy będą systematycznie roznosili po wsiach i osadach książki prenumerowane, względnie zamawiane przez ludność.

Czujność bolszewicka — potężnym orężem walki z wrogami demokracji i socjalizmu

Prof. B. Wolin

Wielcy wodzowie proletariatu, Lenin i Stalin, trwali niewzruszenie na straży czystości nauki marksistowskiej i jedności partii bolszewickiej. Na przestrzeni całej historii partii toczyli oni nieprzejednaną walkę przeciwko „ekonomistom" i mieńszewikom, przeciwko trockistom i bucharinowcom, przeciwko wszelkim odchyleniom nacjonalistycznym, gromiąc bezlitośnie wyrazicieli wpływu burżuazyjnego w szeregach klasy robotniczej i jej partii. Wielcy wodzowie rewolucji nawoływali zawsze do czujności bolszewickiej, do tego wypróbowanego narzędzia walki z wrogami socjalizmu. Partia bolszewicka żądała od swych członków, aby nie pozwalali sobie na beztroskę i niefrasobliwość, aby pamiętali, że wróg klasowy jest chytry i podstępny, gotów do wdziewania na siebie wszelkiego rodzaju masek, byle tylko przeniknąć na najważniejsze odcinki działalności państwowej i do szeregów partii.

Już w zaraniu rozwoju państwa socjalistycznego, w roku 1920, w swym słynnym dziele pt. „Dziecięca choroba lewicowości w komunizmie" wielki Lenin przestrzegał partie komunistyczne całego świata, że „burżuazja nasyła i nasyłać będzie prowokatorów do partii komunistycznych".

„Łatwiej zdobywa się twierdze od wewnątrz" — uczy towarzysz Stalin. — Aby odnieść zwycięstwo, należy przede wszystkim oczyścić partię klasy robotniczej, jej sztab kierowniczy, od kapitulantów, dezerterów, łamistrajków, zdrajców."

Na całej przestrzeni bohaterskiej drogi partii bolszewickiej, Lenin i Stalin walczyli o rozgromienie ideowe i przepędzenie z szeregów klasy robotniczej przedstawicieli partii drobnomieszczańskich — eserowców, mieńszewików, anarchistów, nacjonalistów. Jedynie dzięki bolszewickiej pryncypialności, dzięki czujności i umiejętności demaskowania w porę, udało się partii rozgromić oportunistów, usiłujących zepchnąć rosyjską klasę robotniczą na drogę zachodnio-europejskich prawicowych socjalistów. Jedynie dzięki temu można było zachować dyktaturę proletariatu, zwyciężyć interwencję wojenną, zbudować socjalizm.

Historia Partii Komunistycznej ZSRR mówi nam, że wszystkie grupy antypartyjne były w istocie grupami zdrajców klasy robotniczej wewnątrz partii. Nie należy się więc dziwić, że trockiści, bucharinowcy, odchyleńcy nacjonalistyczni, ci nieprzejednani wrogowie narodu wcześniej czy później kończyli na tym, na czym kończyli mieńszewicy i eserowcy: stawali się płatnymi agentami wywiadów faszystowskich, szpiegami i sabotażystami, mordercami i dywersantami, sługusami międzynarodowego imperializmu.

Budując pierwsze na świecie państwo socjalistyczne, naród radziecki w pełni doceniał znaczenie ostrzeżenia towarzysza Stalina, że „wraz ze wzrostem potęgi państwa radzieckiego, wzrastać będzie opór niedobitków klas umierających. Dlatego właśnie będą one przechodziły od jednych form wypadów do innych, jeszcze gwałtowniejszych form wypadów...".

W roku 1928 w rejonie szachtyńskim Zagłębia Donieckiego wykryto wielką organizację dywersyjną burżuazyjnych specjalistów, zatrudnionych w owym czasie w przemyśle radzieckim. Działając w myśl dyrektyw kapitalistów zagranicznych, sabotażyści ci niszczyli maszyny, powodowali katastrofy, robili wszystko co w ich mocy, aby zmniejszyć wydobycie węgla. Charakteryzując sprawę szachtyńską jako wrogi akt kapitału międzynarodowego i jego agentur przeciwko władzy radzieckiej, towarzysz Stalin uprzedzał, że tego rodzaju wystąpienia będą się powtarzały. Dlatego też mówił on — „zadaniem naszym jest wzmóc maksymalnie czujność i mieć się na baczności".

Partia zdemaskowała bez litości i rozgromiła kontrrewolucyjną trockistowsko-bucharinowską bandę, zaprzedanych międzynarodowemu imperializmowi dwulicowców i morderców. Od pierwszej chwili wybuchu Rewolucji Październikowej ci wrogowie narodu, z Trockim, Zinowiewem i Kamieniewem na czele, uknuli spisek przeciwko Leninowi i Stalinowi, przeciwko partii i państwu radzieckiemu. Gdy władza radziecka stawiała pierwsze kroki, już wtedy starali się oni doprowadzić do zguby kraj radziecki. W okresie walki bolszewików o pokój brzeski, który miał dać chwilę wytchnienia młodemu państwu radzieckiemu, ci wrogowie narodu starali się wszelkimi siłami zerwać rokowania pokojowe, sprowokować natarcie Niemców na republikę radziecką.

* * *

W świetle procesów z roku 1936 - 1937 okazało się, że ta właśnie banda wrogów narodu kierowała zbrodniczą ręką zamachowca, ręką, która zadała wielkiemu Leninowi ranę latem 1918 r.

W walce przeciwko państwu radzieckiemu nie zawahali się oni podnieść zbrodniczej ręki na najbliższego towarzysza broni wielkiego Stalina — na płomiennego trybuna partii bolszewickiej, Sergiusza Kirowa. Bandyci zamordowali skrytobójczo współpracowników Stalina — Mienżyńskiego i Kujbyszewa, zgładzili po bestialsku wielkiego pisarza proletariackiego Maksyma Gorkiego.

Zamordowanie Kirowa stanowiło dowód, że w niektórych organizacjach partyjnych zapanowała niefrasobliwość i ślepota polityczna. Dlatego też w liście do organizacji partyjnych, wystosowanym w związku z zamordowaniem Kirowa, KC WKP(b) zażądał, aby zerwano z nastrojami beztroski, aby wyrzeczono się myśli, jakoby w miarę wzrostu sił partyjnych wróg stawał się coraz bardziej nieszkodliwy i „oswojony".

W świetle procesów 1936 - 1937 r. przed całym światem wystąpiła na jaw nikczemna droga zdrajców narodu. Sąd radziecki rozwikłał kłębek zbrodni, popełnionych przez Zinowiewa, Kamieniewa, Piatakowa, Radka, Bucharina z Trockim na czele.

Naród radziecki unicestwił najmitów reakcji międzynarodowej i ostatecznie ich rozgromił. Bolszewicka pryncypialność i czujność pomogły partii w porę wykryć i zdemaskować zbrodnicze zakusy wrogów, starających się zawrócić kraj radziecki do kapitalizmu.

Czujność — to oręż, który partia bolszewicka silnie dzierży w swych rękach. Partia nie zapomina o ostrzeżeniu, które padło z ust wielkiego wodza, Józefa Stalina, ostrzeżeniu, że póki istnieje okrążenie kapitalistyczne, póty obóz socjalizmu nigdy nie może się czuć zabezpieczony przed wszelkiego rodzaju wrogimi wypadami ze strony imperializmu i jego agentury.

* * *

Historyczny etap przebyty przez partię Lenina—Stalina, stanowi wzór dla wszystkich krajów i narodów. Niezrównane przykłady zwycięskiej realizacji idei Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina, nieustraszonej walki o wolność i niezawisłość ojczyzny socjalistycznej, głębokiej, leninowsko-stalinowskiej ideowości i zasadniczego stosunku do zagadnień, właściwej bolszewikom czujności i dyscypliny proletariackiej, są dla partii komunistycznych i robotniczych oraz dla mas pracujących wszystkich krajów bodźcem do nieprzejednanej walki z imperializmem, walki o demokrację i socjalizm.



Tito — jeden z ulubionych instrumentów amerykańskiej polityki jadu, kłamstwa i plugawych oszczerstw.

Walka ta staje się coraz ostrzejsza i bardziej zażarta. Grunt usuwa się spod stóp kapitalizmu, wyczerpują się i zmniejszają jego siły, podczas gdy siły demokracji i socjalizmu rosną i krzepną. Ale umierający imperializm nie daje za wygraną, nie chce dobrowolnie zejść ze sceny. Historia uczy, że każda ustępująca ze sceny klasa stara się za wszelką cenę przedłużyć okres swego istnienia. W walce tej nie cofa się przed użyciem żadnych środków, bez względu na ich ohydę i zbrodniczość. Historia naszych dni dostarcza nam aż nadto dowodów tego stanu rzeczy. Bo rzeczywiście, do jakich metod dywersji, oszustwa, terroru nie uciekają się obecnie pachołkowie imperializmu anglo-amerykańskiego — Tito, Rankowicze, Rajkowie, Kostowowie i ich zausznicy, byle tylko pomóc swym mocodawcom w przedłużeniu życia imperializmu, w zahamowaniu zwycięskiego marszu demokracji i socjalizmu! Puszcza się w ruch cały arsenał: obłudę, dwulicowość, usiłuje się otumanić klasę robotniczą wszelkiego rodzaju lewicowymi frazesami, rewolucyjnymi słówkami i hasłami.

W tych warunkach, surowa, nieprzejednana wierność zasadom i bolszewicka czujność, powinny cechować wszystkich bez wyjątku członków partii komunistycznych i robotniczych. W tej dziedzinie bezcennej wprost pomocy udzieli nieprzebrana skarbnica doświadczeń WKP(b).

Na przykładzie walki, którą partia bolszewicka, pod mądrym kierownictwem Lenina i Stalina, toczyła z wszelkiego rodzaju odchyleniami, powinny partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej wzmagać swą czujność rewolucyjną, powinny hartować i cementować jedność swych szeregów. Pamiętając, że odchylenia, wahania i chwiejność powodują nieunikniony rozłam i upadek partii, należy — jak źrenicy oka — chronić czystości szeregów partii, w porę oczyszczać ją z wszelkich elementów chwiejnych, które mogą wśliznąć się do partii.

Korzystając z doświadczeń partii bolszewickiej, kierując się wskazaniami wielkiego wodza klasy robotniczej i mas pracujących całego świata, towarzysza Stalina, wzmagając jak najbardziej bolszewicką czujność, partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej, przezwyciężą wszelkie trudności na drodze budowy socjalizmu w swych krajach.



Dzięki czujności bolszewickiej partie robotnicze krajów demokracji ludowej demaskują i skutecznie zwalczają zdradzieckich najmitów imperializmu.

Na scenie łódzkiego „Teatru Nowego"

Robotnik — twórcą i gospodarzem

(O sztuce Aleksandra Korniejczuka — „Makar Dubrawa")

Jest w pierwszym akcie sztuki A. Korniejczuka piękny moment, gdy stary górnik z Donbasu, Makar Dubrawa, tłumaczy synowi, na jaką intencję została zasadzona jabłoń w jego ogrodzie:

„Tu — powiada ze wzruszeniem — zimą, podczas zamieci śnieżnej, obozował po bitwie członek Rewolucyjnej Rady Wojennej, towarzysz Stalin i nasz krajan Klim Woroszyłow. Rozmawiali z górnikami. Towarzysz Stalin zapytał górników: Czyją własnością była ta kopalnia? — Anglików. — A ta? — Francuzów. — A ta? — Niemców. A ta oto? wskazał na naszą. — Także Anglików. — Zamyślił się towarzysz Stalin, patrzą na niego górnicy, cisza zapanowała, tylko wiatr szumi. Podniósł głowę towarzysz Stalin, uśmiechnął się i powiedział: teraz wy, górnicy, jesteście po wieczny czas gospodarzami w swoich kopalniach..."



Zaraz po zakończeniu wojny te oto dwie komsomołki stanęły do pracy nad odbudową kopalni „Gwiazda". Pokochały swą pracę i próżno ciotka chłopka, namawia je do powrotu na wieś: nikt już ich nie oderwie od umiłowanego zawodu...

W słowach towarzysza Stalina zawiera się głęboka treść przemian, jakie rosyjskiej klasie robotniczej przyniosła Wielka Rewolucja Październikowa. Górnik, włókniarz, hutnik czy metalowiec, który przed 1917 rokiem był niewolnikiem w kapitalistycznych zakładach pracy, objął je nagle we władanie. Proletariusz, zepchnięty przez system wyzysku i ucisku na najniższy szczebel drabiny społeczno-politycznej, znalazł się za jednym rewolucyjnym zamachem na jej szczycie jako budowniczy nowego ładu, jako pełnoprawny gospodarz robotniczo-chłopskiej Republiki Rad.

To gruntowne, nie mające precedensu w dziejach ludzkości, przeistoczenie warunków życia człowieka pracy dokonuje się w drodze jego wewnętrznego-rewolucyjnego przeobrażenia.

„Szeregowy Wielkiej Rewolucji — pisze Celina Bobińska w swojej książce pt. „O prostym człowieku w ZSRR" — nabierał nowego zna-mania o sobie jako o członku klasy dokonującej wielkiego dzieła. Wzrastała w nim godność obywatela. Rozszerzały się jego horyzonty myślowe, wzmagała się skala pojęć. Przestawał on stopniowo posługiwać się przykładami i skojarzeniami zaczerpniętymi ze swego fabrycznego podwórka, a zaczął myśleć kategoriami państwa i społeczeństwa. Uczył się być zbiorowym gospodarzem swego przedsiębiorstwa i pojmował, że rozwój i losy jego planowego państwa ściśle zależne są od funkcjonowania i rozwoju tysięcy przedsiębiorstw, a więc i każdego z osobna..."

W tym procesie powstawania nowego typu robotnika musiała zajść zmiana stosunku do własnej pracy zawodowej, do maszyny, do warsztatu. Znikł powoli „stary nawyk patrzenia na wykładnik pracy, na środki produkcyjne z punktu widzenia człowieka podległego: jakby tu uwolnić się od zbytecznego obciążenia, jak urwać choć kęs burżuazji" (Lenin), ustępując miejsca nowemu, twórczemu podejściu do produkcji z punktu widzenia człowieka wolnego, a więc jako do pracy dla siebie i dla wszystkich. W wyniku głębokich przeobrażeń społecznych i produkcyjnych, w rezultacie socjalistycznego ustosunkowania się robotnika radzieckiego do pracy rodzi się w 1935 wspaniały ruch stachanowski, „jedna z najchlubniejszych kart historii budownictwa socjalistycznego" (Stalin).

Z najchlubniejszych kart historii budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim wyjęta została treść sztuki A. Korniejczuka pt. „Makar Dubrawa". Rzecz się dzieje w okresie powojennym, w pierwszym roku planu odbudowy i dalszego rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR (1946 r.). Trudne i ciężkie zadanie postawiła pięciolatka przed społeczeństwem radzieckiem: odbudowę terenów zniszczonych przez okupację hitlerowską, osiągnąć przedwojenny poziom przemysłu i rolnictwa, przekroczyć ten poziom w bardzo znacznym stopniu. A zważmy, że najazd hitlerowski zadał gospodarstwu narodowemu ZSRR olbrzymie straty, sięgające 700 bez mała miliardów rubli.

Szczególnie wielkich zniszczeń dokonał okupant hitlerowski w ojczyźnie „chleba dla przemysłu" — w węglowym Zagłębiu Donieckim. Ale nie darmo Donbas wydał z siebie Aleksego Stachanowa. Bohaterowie wojny narodowej, którym cała Europa zawdzięcza wyzwolenie z pęt jarzma faszystowskiego, są przecież również bohaterami pracy socjalistycznej.

Oglądaliśmy uprzednio na scenie Teatru Nowego „Brygadę szlifierza Karhana". W sztuce tej ludzie dopiero dojrzewają powoli do socjalistycznego stosunku do pracy. W sztuce Korniejczuka bohaterowie mają już ten stosunek od lat we krwi. Tutaj „starzy" jak Makar Dubrawa i jego towarzysze są pionierami „nowego": nowej, coraz wyższej wydajności pracy, nowych, coraz lepszych metod pracy, nowej, coraz sprawniejszej organizacji technicznej, nowych, coraz skuteczniejszych starań o zdrowie i bezpieczeństwo życia ludzi pracy.

Bo któż się bije w sztuce o przekroczenie norm pięciolatki, o przedterminową realizację planu? Zdawało by się, że to powinno leżeć przede wszystkim w „interesie" kierownictwa kopalni „Gwiazda". Niestety, dyrektor kopalni, zięć Dubrawy, Paweł, załamuje się wobec trudności, jak to się mówi „obiektywnych". Wielkie zniszczenie wojenne, brak wykwalifikowanych kadr, „wygórowane" normy planu pięcioletniego... krótko mówiąc: „głową muru nie przebijesz". Ale stary Makar Dubrawa, który nie tylko chce dożyć komunizmu, lecz w nim ładnych parę lat „pożyć", młodzi „komsomolcy, Gawryło i Trosza, młodzieżowi przodownicy pracy i stachanowiec, Konrad Topola, świadomi swej roli gospodarzy kraju, zdają sobie doskonale sprawę, że ten „mur", składa się z łatwych do skruszenia cegieł rutyny, konserwatyzmu i nieudolności administracyjno-technicznej.

Pod twardym naporem bolszewickim mur ten runie, kopalnia „Gwiazda" stanie nie tylko na nogi, ale stanie się pierwszą kopalnią Donbasu (jako kopalnia doświadczalna), a Paweł przekona się dowodnie, że nie ma niemożliwości dla radzieckich bohaterów, krajanów Aleksego Stachanowa.

Walka o zwiększenie produkcji, o powiększenie norm wydobycia węgla, o znaczne przedterminowe przekroczenie Stalinowskiej Pięciolatki jest w sztuce Korniejczuka nie tylko sprawą kopalni „Gwiazda" i działającej na jej terenie organizacji partyjnej — przebiega ona także na terenie „prywatnym", na terenie radzieckiej rodziny.

W „Brygadzie szlifierza Karhana" stara Karhanowa to kobieta nieuświadomiona, kobieta, która nie czuje się jeszcze związana z walką o lepsze jutro. Inaczej ta rzecz wygląda w „Makarze Dubrawie". Żona starego górnika to bojowniczka pracy socjalistycznej, to człowiek, głęboko rozumiejący istotę przemian, jakie klasie robotniczej przyniosła Rewolucja Październikowa. Potrafi ona przywołać do porządku Makara, gdy się kiedyś, przed wojną, zaczął gubić pod wpływem wódki, potrafi go wesprzeć aktywnie w zaprowadzaniu porządku po wojnie na „Gwieździe".

Nieodrodną córką swojej matki jest Olga, żona Pawła. Kocha ona bardzo swego męża, ale miłością człowieka wolnego, miłością kobiety równouprawnionej z mężczyzną, a świadomej celów socjalistycznego budownictwa. Tę miłość Paweł musi zdobywać, musi się o nią starać, między innymi przez zmianę swego stosunku do pracy. Trwanie w błędach rutyniarstwa i zacofania — to nie tylko przegrana na odcinku kopalni, to również przegrana w życiu osobistym, w małżeństwie.

Tyle co do treści sztuki. Sprawa jej budowy artystycznej, wystawienia w przodującym w Łodzi „Teatrze Nowym" oraz stosunku robotniczej widowni do sztuki będą przedmiotem oddzielnych sprawozdań.

I jeszcze jedno, o czym mówi nam sztuka Korniejczuka — to awans społeczny. W kraju, który wydobywa talenty z mas pracujących — syn Dubrawy, Artem, zajmuje stanowisko majora Korpusu Inżynierów, córka Olga zostaje wybitnym lekarzem, specjalistą higieny i bezpieczeństwa pracy. Awans jednak w Związku Radzieckim, gdzie znakomity uczony czy pisarz cieszy się równym uznaniem i szacunkiem, jak i wybitna dojarka z kołchozu, to pojęcie nie tylko szerokie, ale i b. głębokie społecznie. Nie tzw. pozycja zawodowa tu decyduje, ale mistrzostwo w swoim zawodzie (w socjalistycznym tego słowa znaczeniu). A pod tym względem stary górnik Dubrawa góruje nad synem — inżynierem i córką lekarzem...

Stefan Stefański

Kontrola wykonania uchwał partyjnych

Pierwszy rok budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju stawia przed organizacjami partyjnymi poważne zadania. Wypełnienie ich zależeć będzie w dużej mierze od stosowania przez organizacje partyjne w swej pracy systematycznej kontroli wykonania przyjętych uchwał.

Odbywające się na terenie kraju zebrania i konferencje wyborcze wykazują, że w wielu organizacjach partyjnych nie jest jeszcze należycie przeprowadzona kontrola wykonania uchwał. Stwierdzili to m. in. w dyskusji towarzysze w bytomskiej hucie „Pokój", w lubelskich Zakładach Państwowego Monopolu Tytoniowego, w Fabryce Narzędzi Chirurgicznych w Tomyślu.

Tow. Szymanek z huty „Ferrum" powiedział na zebraniu wyborczym Podstawowej Organizacji Partyjnej: „Dużo się gadało, nic się nie robiło. Podejmowaliśmy uchwały, lecz nikt nie kontrolował ich wykonania".

Nowowybrane władze powinny dużą uwagę zwrócić na systematyczną kontrolę wykonania uchwał partyjnych. Powinny one pamiętać, że kontrola uchwał jest fundamentem bolszewickiego stylu pracy, jest niezbędnym warunkiem dobrego kierownictwa partyjnego, warunkiem, aby przyjęte uchwały lub rezolucje nie zawisły w próżni, nie zostały wypaczone, lecz prawidłowo i na czas wykonane.

JAK PRZEPROWADZAĆ KONTROLĘ WYKONANIA UCHWAŁ?

Jedną z głównych metod jest żądanie systematycznej sprawozdawczości od członków Partii, odpowiedzialnych za powierzone im prace. Poczucie obowiązku składania sprawozdania jest dla członków Partii bodźcem do lepszego, dokładniejszego i terminowego wykonania zadań.

Wpływa ono na szerokie rozwijanie krytyki i samokrytyki, podnosząc poziom świadomości członków Partii. „Gdy od człowieka nie żąda się sprawozdania z pracy — powiedział tow. Bierut — traci on łączność z kierownictwem, odrywa się od organizacji partyjnej".

O tym zapomniała np. organizacja partyjna przy kopalni „Barbara-Wyzwolenie".

Na jednej z oddziałowych organizacji przy szybie „Wyzwolenie" stanęła m. in. sprawa niedostatecznego interesowania się przez dozór długofalowym współzawodnictwem pracy. Zebrani podjęli uchwałę, zobowiązując tow. inż. Dawidowicza do odbycia odprawy z dozorem średnim i wyższym, w celu wciągnięcia ich do udziału w nowej formie współzawodnictwa pracy.

Chociaż minęło kilka tygodni, sekretarz Komitetu, tow. Śladek, nie zażądał sprawozdania, nie skontrolował czy odprawa się odbyła, jakie dała wyniki itp. A przecież sprawa udziału dozoru technicznego w współzawodnictwie ma kolosalne znaczenie dla wykonania zobowiązań długofalowych przyjętych przez robotników.

Prawdziwa kontrola nie może się ograniczyć do wysłuchiwania i omawiania sprawozdań dopiero po wykonaniu danej uchwały. Prawidłowa kontrola wykonania polega na stałym sprawdzaniu, jak wygląda przebieg wykonania zadań.

Taka kontrola pozwala za wczasu łatwo i szybko usunąć powstałe braki lub niedociągnięcia.

Wzorem może tu być Komitet Partyjny kopalni im. Józefa Stalina. Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Sokół i członkowie Egzekutywy Partyjnej bezpośrednio kontrolują wykonanie w miejscu pracy. Zjeżdżają w dół do kopalni, rozmawiają z górnikami, interesują się wykonaniem zadań, pomagają usunąć trudności.

Tak samo powinny postępować Komitety Partyjne innych zakładów pracy.

Ważne jest, aby podczas procesu wytwarzania, organizacja partyjna sprawdzała wykonalność uchwały, jej słuszność i celowość w specyficznych warunkach danego zakładu i miejsca pracy. Weźmy dla ilustracji mały wycinek spraw produkcyjnych — upłynnienie zbędnych remanentów.

Na zebraniu Egzekutywy Partyjnej przy Technicznej Obsłudze Rolnictwa (TOR) w Szczypiornie koło Kalisza — towarzysze stwierdzili samokrytycznie, że nic nie uczynili dla upłynnienia znajdujących się w magazynach TOR niepotrzebnych im artykułów. Poszukiwane na rynku artykuły, jak maszynki do krajania wędlin, okna do chłodni, łopatki do smalcu, łańcuchy do wiązania rogacizny, bańki do mleka, kamienie do ostrzenia kos, widły, parniki do ziemniaków itp., leżą nieużyteczne.

Egzekutywa podjęła uchwałę skończenia z marnotrawstwem, upłynnienia leżących artykułów, nałożenia odpowiednich zobowiązań na członków Partii. Przystąpiła też do codziennej kontroli przebiegu wykonania uchwały. Sprawdzała np., czy odpowiednie instytucje zostały powiadomione o posiadanych przez TOR remanentach, czy natychmiast wysłano odpowiedzi na oferty, czy nie zwlekano z wysyłką artykułu.

Dzięki tej kontroli większość artykułów wysłano w szybkim czasie do przedsiębiorstw i instytucji, gdzie zostaną one w pełni zużytkowane.

BEZ KONTROLI NIE MA PRAWIDŁOWEGO WYKONANIA ZADAŃ

Bez kontroli wykonania uchwał nie ma prawidłowego wykonania zadań. Ale kontrola wykonania uchwał dotyczy nie tylko spraw produkcyjnych; dotyczy ona wszelkich innych spraw, którymi żyje Partia.

Przenieśmy się na chwilę do Krakowa, do Państwowej Huty Szkła. Konferencja wyborcza tego zakładu przyjęła szereg uchwał: opieka nad kandydatami do Partii, założenie do 1 lutego kursów szkolenia ideologicznego, uaktywnienie agitatorów, otoczenie opieką robotników, wysuniętych na wyższe stanowiska itp. Minęło już dziesięć tygodni od wyborów, a organizacja partyjna nic jeszcze nie zrobiła. Po prostu Egzekutywa zapomniała o kontroli wykonania przyjętych na zebraniu uchwał.

Oto inny przykład: sprawa szkolenia partyjnego w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. W ostatnim numerze „Życia Partii" czytamy: „Sprawozdanie głosiło, że odbywają się zajęcia w grupie samokształcenia, a o niej na zakładzie już prawie zapomniano, bo od trzech miesięcy nie pracowała".

I dalej: „Kiedy na Egzekutywie Komitetu Zakładowego spytano o seminaria z wykładowcami, przewodniczący komisji szkolenia, tow. Ostrowski, odpowiedział, że odbywają się one co miesiąc. A w rzeczywistości przez cztery miesiące odbyło się jedno seminarium".

Okazało się, że wprawdzie na Egzekutywie towarzysze wysłuchiwali informacji i sprawozdań, ale nie sprawdzali codziennie pracy szkoleniowej, toteż nie wiedzieli, że informacje i dane zawarte w sprawozdaniach są nieprawdziwe.

Brak kontroli wykonania wypływa z wadliwego stylu pracy partyjnej. Prowadzi do liberalizmu, nastrojów samouspokojenia. Tam, gdzie nie ma kontroli wykonania, nie może być skutecznej walki z biurokracją i formalizmem w pracy partyjnej, nie ma bojowej czujności rewolucyjnej. Stąd wniosek: zasady codziennej, systematycznej kontroli wykonania uchwał powinny sobie dobrze przyswoić nowowybrane władze partyjne. Należy ciągle pamiętać wskazania III Plenum, które stwierdziło: „Najpiękniejsza uchwała, jeśli nie kontroluje się jej wykonania — bywa często wypaczona w praktyce i przynosi skutek odwrotny od zamierzonego. Jeżeli nasze organizacje partyjne będą prawidłowo prowadzić kontrolę wykonania uchwał, to potrafią maksymalnie wzmóc czujność rewolucyjną, która jest niezbędnym elementem budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju."

„I jeżeli my będziemy czujni — powiedział towarzysz Stalin — na pewno pobijemy naszych wrogów w przyszłości tak, jak ich bijemy obecnie i biliśmy w przeszłości".

B. Troński.

Pieniądze Chin Ludowych



Po wypędzeniu band Kuomintangu rząd Chińskiej Republiki Ludowej przystąpił do reorganizacji i uzdrowienia rynku pieniężnego. Na miejsce bezwartościowych „dolarów Czang Kai-szeka" — wprowadzono nową monetę Dżeń-Min-Piao, opartą na solidnych podstawach. Na ilustracji 1000 Dżeń-Min-Piao



Odwrotna strona banknotu — 1000 Dżeń-Min-Piao

O pokój i dobre sąsiedztwo NAD ODRĄ i NYSĄ

Demokratyczne Niemcy chcą żyć w przyjaźni z Polską Ludową

(Od własnego korespondenta „Głosu")

Berlin — w marcu

„Jednym z głównych zadań naszych w walce o zjednoczenie i pokojowe Niemcy jest wznowienie przyjacielskich stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, szczególnie zaś z sąsiadami Niemiec. Jeżeli naród niemiecki, pragnie utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków z narodem polskim, to musi on raz na zawsze zerwać z fatalną nacjonalistyczną tradycją, tradycją antyradziecką i antypolską i przede wszystkim uznać linię Odry — Nysy, jako granicę pokoju".

Przytoczone powyżej słowa stanowią wyjątek z rezolucji, powziętej na zebraniu delegatów Towarzystwa im. Helmuta von Gerlach. Zebranie to nabrało znaczenia historycznego, ponieważ postanowiono na nim nadać organizacji nową nazwę, a mianowicie Niemiecko - Polskiego Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa. Obrady toczyły się przez dwa dni przy udziale około trzystu delegatów, a byli wśród nich zarówno ludzie starsi o siwym włosie, ważący każde wypowiedziane słowo, jak i młodzież, gorąca do słów i do czynów.

Siedząc na sali, słuchałem przemówień i wniosków. Były krótkie, rzeczowe i nie owijające prawdy w bawełnę frazesów. Prawdą tą zaś było zwykłe stwierdzenie faktu, że istotnym probierzem pokojowości i demokratyzacji powojennych Niemiec będzie ich stosunek do sąsiadujących z nimi narodów, a przede wszystkim — do Polski, jako do kraju, który pierwszy padł ofiarą barbarzyńskiej hitlerowskiej agresji.

Nie popełnię przesady ani nieścisłości jeżeli stwierdzę, że obrady toczyły się w atmosferze serdeczności w stosunku do Polski: to inni już Niemcy przemawiali z trybuny, zwracając się do obecnych na sali przedstawicieli Polskiej Misji Dyplomatycznej, to inna już, pełna świadomości politycznej młodzież, która domagała się prawa czynnego udziału — ręką i łopatą w odbudowie Warszawy, aby w ten sposób, bodaj w najmniejszym stopniu, naprawić krzywdy, wyrządzone w latach wojny i okupacji Warszawie przez zaślepioną, hańbiącą imię swego narodu „tamtą" młodzież niemiecką — w hitlerowskich mundurach.

Ze ściany, na tle transparentu, głoszącego hasła przyjaźni między Polską Ludową a nowymi Niemcami, spoglądały na nas portrety Prezydenta Bieruta i Prezydenta Wilhelma Piecka. Trzeba było słyszeć tę grzmiącą burzę oklasków, która zerwała się, gdy powołano obu tych mężów stanu — dwu przywódców klasy robotniczej Polski i Niemiec, do honorowego prezydium obrad lub, kiedy odczytano tekst depeszy wysłanej do Tow. Prezydenta Bieruta: „...będziemy ze wszystkich naszych sił dbali o to, aby pokój nad Odrą i Nysą nigdy już zakłócony nie został..." aby zrozumieć wagę, znaczenie i nieodwracalność wydarzeń, które zaszły w latach ostatnich na zachód od Odry i Nysy, na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w świadomości jej obywateli.

Przemówienie powitalne na otwarciu obrad wygłosił przedstawiciel Polski — szef naszej Misji Dyplomatycznej ambasador tow. Jan Izydorczyk. Słuchano jego słów z głęboką i pełną życzliwości uwagą i długo, długo oklaskiwano, gdy na zakończenie powiedział: „z Niemcami Demokratycznymi, z Niemcami Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, Ernesta Thaelmanna i Wilhelma Piecka, z takimi Niemcami możemy i będziemy współpracować!"

* * *

Ze strony niemieckiej, ze strony Demokratycznych Niemiec orędownikiem tej współpracy jest Towarzystwo Helmuta von Gerlach, które powstało w sierpniu 1948 roku w Berlinie.

Kim że był von Gerlach? — Pacyfista i rzecznik niemiecko - polskiego porozumienia już po pierwszej wojnie światowej, kiedy to wystąpił on z ostrą walką przeciwko reakcji junkierskiej i szerzonym przez nią hasłom „Drang nach Osten". Był podsekretarzem stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych, później zaś wydawcą tygodnika „Die Welt am Montag" i członkiem „Ligi dla Praw Człowieka" oraz „Niemieckiego Towarzystwa Pokoju". Prześladowany przez Hitlera Helmut von Gerlach schronił się do Francji, gdzie też zmarł w roku 1935.

Towarzystwo, które pod jego imieniem powstało w Berlinie w trzy lata po zakończeniu drugiej wojny imperialistycznej, zamieściło w statucie swoim warunek: przyjaźń w stosunku do Polski i uznanie granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Organizacja znalazła swoich zwolenników wśród różnych warstw ludności na obszarze Berlina i Niemiec Wschodnich: W fabrykach, na uniwersytetach, a nawet i w szkołach powstały i rozwijają się nadal grupy przyjaciół Polski. Nie są one jeszcze bardzo liczebne, lecz cechuje je energia i zapał, zwłaszcza gdy z mocą i z przekonaniem głoszą hasło: „Nie wieder Krieg! — Nigdy więcej wojny!".

Od niedzieli 26 marca 1950 — Towarzystwo Helmuta von Gerlach nosi nazwę Niemiecko - Polskiego Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa. Nazwa trafna, ale i obowiązująca, obowiązująca do „jeszcze większych wysiłków w kierunku zacieśnienia pokojowych stosunków między obu krajami" — jak głosi powzięta na zakończenie obrad rezolucja.

My, tu w Berlinie, obserwujemy rozwój i dotychczasowy przebieg pracy Towarzystwa Helmuta von Gerlach i wierzymy w to, że Niemiecko - Polskie Towarzystwo dla Spraw Pokoju wykona swe zobowiązania.

Leopold Marschak

„Literatura Radziecka" Nr 3

Nowy — marcowy numer „Literatury Radzieckiej" przynosi wspaniałą powieść **Wiery Panowej** pt.: **„Jasny Brzeg".**

Powieść „Jasny Brzeg", choć stanowi odrębną całość — wiąże się tematycznie ze słynną powieścią Panowej — „Towarzysze podróży". Kreśli ona mianowicie dalsze dzieje jednego z „towarzyszów podróży" — dyrektora trustu sowchozów hodowli bydła.

Po „Kawalerze Złotej Gwiazdy" — Babajewskiego — jest to druga z kolei powieść o wsi radzieckiej — przedstawiająca życie codzienne i codzienną walkę ludzi, którzy przekształcają świat, którzy budują erę komunizmu w Związku Radzieckim.

Na łamach numeru marcowego „Literatury Radzieckiej" znajdujemy również artykuły Tarasienkowa i Riurikowa — „O cechach charakterystycznych literatury radzieckiej" i „Korolenko widział Amerykę". A. Wołkow daje wnikliwy portret pisarza i publicysty — **Aleksandra Serafimowicza.** S. Anisimow pisze o dorobku literackim czeskiej powieściopisarki Marii Pujmanowej — a D. Jewgieniew zamieszcza interesujący artykuł o literaturze i folklorze Albanii.

W „Przeglądzie czasopism" E. Hessen zamieszcza dłuższy artykuł o „Kuźnicy". Poza tym numer marcowy zawiera stałe i interesujące rubryki o nowych książkach oraz kronikę życia kulturalno - literackiego **w ZSRR.**

Interesujący numer marcowy „Literatury Radzieckiej" zdobią piękne reprodukcje obrazów S. Grigoriewa („Przyjęcie do Komsomołu"), W. Cygala („W kołchozie obwodu Woroneżskiego") oraz J. Griniaka („Radosna wieść").

Dwa lata PLANU MARSHALLA



Minęły dwa lata od czasu, kiedy Kongres amerykański uchwalił pierwsze fundusze na realizację tzw. „planu Marshalla".

Ten szumnie reklamowany „plan" miał „pomóc" krajom Europy Zachodniej w odbudowie ich gospodarki, miał je „postawić na nogi". Ale dzisiaj o tym rzekomym celu „planu Marshalla" reakcyjna prasa amerykańska i zachodnio-europejska **nie lubi wspominać.** Nie lubi, gdyż rzeczywiste dla wszystkich fakty mówią o czymś wręcz przeciwnym, mówią **o spadku produkcji i stałym wzroście bezrobocia w krajach korzystających z „planu Marshalla". Kraje te nie tylko nie „stanęły na nogi", ale pogrążają się w coraz groźniejszy kryzys. Tylko w ciągu ostatniego półrocza produkcja przemysłowa w krajach zmarshallizowanych spadła przeciętnie o 20 procent, a bezrobocie wzrosło przeciętnie od dwóch do trzech razy.** Obraz ten staje się jeszcze bardziej wyrazisty, jeśli się weźmie pod uwagę, że w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, które odrzuciły amerykańską ofertę „pomocy", **sytuacja gospodarcza rozwijała się stale i systematycznie we wręcz przeciwnym kierunku. Żaden z krajów marshallowskich nie osiągnął jeszcze dotąd, po dwóch latach „pomocy" przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej. Związek Radziecki i wszystkie kraje demokracji ludowej znacznie go już przekroczyły.**

Prawdziwy cel „planu Marshalla", który był starannie ukrywany na początku, **został obnażony w ciągu dwóch lat jego realizacji.** Celem tym było **ujarzmienie krajów korzystających z „pomocy" marshallowskiej i uratowanie ich kosztem gospodarki Stanów Zjednoczonych od narastającego kryzysu ekonomicznego. „Plan Marshalla" miał zapewnić kapitalistom amerykańskim rynki zbytu. Kredyty marshallowskie przyznane krajom europejskim miały powędrować z powrotem do kieszeni fabrykantów i eksporterów amerykańskich, zapewniając im dodatkowe, wysokie zyski.**

W intencjach autorów „planu Marshalla" nie leżała nigdy odbudowa gospodarki krajów, korzystających z amerykańskiej „pomocy". Dowodzi tego chociażby lista towarów wysłanych do Europy w ramach „planu Marshalla". Obejmuje ona w olbrzymiej większości dostawy towarów konsumcyjnych. Maszyny natomiast i urządzenia techniczne stanowią tylko bardzo nikłą część ogólnych dostaw. Tak oto w ciągu pierwszych 18 miesięcy „planu Marshalla" państwa europejskie otrzymały dostawy maszyn ogólnej wartości 66 milionów dolarów, podczas gdy w tym samym czasie tylko dostawy tytoniu osiągnęły wartość ponad 110 milionów dolarów.

Próba zahamowania rozwoju kryzysu w USA nie powiodła się. Gwałtowne pogorszenie sytuacji gospodarczej krajów zależnych od USA, będące wynikiem amerykańskiej „pomocy", **bije rykoszetem w gospodarkę Stanów Zjednoczonych.** W ciągu pierwszego roku „planu Marshalla" wartość globalna eksportu amerykańskiego do krajów Europy Zachodniej, **mimo wszystkich sztucznych zabiegów, spadła o 18 proc.** W ciągu pierwszego półrocza drugiego roku nastąpił **dalszy spadek eksportu o blisko 5 procent.** Liczne prognozy i przewidywania, od których roi się w prasie amerykańskiej, przyznają, **że nawet ten niski poziom eksportu nie da się utrzymać. Kryzys w Stanach Zjednoczonych nie tylko nie został wstrzymany, ale pogłębił się.** Świadczy o tym spadek wskaźnika produkcji przemysłowej z 170 w drugiej połowie 1948 r. do 149 w III kwartale 1949 r. Dalszemu spadkowi produkcji towarzyszy **zmniejszenie dochodu narodowego** (o dwa miliardy dolarów w ciągu ub. r.) **i szybki wzrost bezrobocia, który osiągnął łącznie cyfrę 15 milionów bezrobotnych lub częściowo zatrudnionych.**

Niepowodzenia w realizacji wspomnianego wyżej celu „planu Marshalla" nie znaczą, aby plan ten przyniósł realne korzyści jego twórcom i wielkiemu kapitałowi amerykańskiemu. Realizacja „planu Marshalla" **ułatwiła monopolistom amerykańskim z jednej strony na ujęcie w swe ręce cugli wielu gałęzi przemysłu w krajach europejskich, z drugiej zaś zniszczenie wielu konkurencyjnych przemysłów w tych krajach.**

Umożliwiło to z kolei monopolom amerykańskim **osiągnięcie dodatkowych wielkich zysków.**

Pamiętać trzeba, że „plan Marshalla" nie może być rozpatrywany tylko na płaszczyźnie gospodarczej. **„Plan Marshalla" stał się osią całej polityki zagranicznej rządu amerykańskiego.** Za parawanem marshallowskiej pseudo-filantropii, wielcy bankierzy amerykańscy zdobywali nie tylko pozycje gospodarcze w krajach Europy Zachodniej, ale uzależniali je też politycznie, **przekształcając je w wasali USA. Będąc narzędziem amerykańskiej polityki zapanowania nad światem, „plan Marshalla" zrodził w swoim dalszym rozwinięciu pakt atlantycki i wyścig zbrojeń narzucony przez rząd amerykański wszystkim uczestnikom paktu.**

Z dalszym atakiem na suwerenność narodową krajów zmarshallizowanych łączą się ostatnie projekty administracji „planu Marshalla" uzależniające dalsze kredyty od zgody tych państw na tzw. „scalenia rynków europejskich". Monopoliści amerykańscy chcą zacieśnić pętlę dolarową nad Europą Zachodnią, pragną ją przekształcić w jednolity, podporządkowany sobie całkowicie teren eksploatacji.

Narody dawno już przejrzały drapieżczą istotę „planu Marshalla", wyzierającą spoza faryzeuszowskiej maski rzekomej dobroczynności. **Zamykanie fabryk, bezrobocie, głód i nędza przekonywuje szerokie masy ludności Zachodniej Europy, że „plan Marshalla" — to plan niewolnictwa i zbrojeń, to plan nowej wojny. Coraz donioślej rozlega się w Zachodniej Europie głos narodów, żądających zerwania z „planem Marshalla" i paktem atlantyckim. Walka z „planem Marshalla" znaczona jest we Włoszech krwią robotników i chłopów. Narody buntują się przeciw dolarowym kajdanom i zbierają siły dla ich zerwania i zniszczenia.** TA.

2 kwietnia



UWAGA, CZŁONKOWIE PZPR KOŁO GASTRONOMIKÓW!

Dnia 3 kwietnia, w poniedziałek, o godz. 9.30, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ul. Piotrkowska 53 odbędzie się zebranie członków Podst. Org. Part. Gastronomików.

Uwaga, ZAMP-owcy!

Dnia 3.IV. 1950 r. w lokalu Wydz. Prawa U. Ł., przy ul. Kopernika 55 o godz. 20 odbędzie się zebranie ZAMP Koła Nr 5 Wydziału Prawa. Obecność obowiązkowa.

Pierwszy młodzieżowy zespół budowlany w Łodzi przystąpił już do pracy

Nad wejściem na teren budowy Nr 37 na Polesiu Widzewskim przed kilkoma dniami umieszczona została wielka tablica z emblematami ZMP i napisem — „Tu pracuje zespół młodzieżowy". Po raz pierwszy w dziejach budownictwa łódzkiego budowa wielkiego obiektu powierzona została 130-osobowemu zespołowi, złożonemu z samych młodych robotników.

— Dyrekcja PBP — oświadcza kierownik, kol. Douglas — już od dłuższego czasu zastanawiała się nad możliwościami zatrudnienia całej pracującej w łódzkim PBP młodzieży ZMP-owskiej na jednym obiekcie. W tym samym zresztą kierunku szły również starania samej młodzieży. Kiedy więc przedsiębiorstwo przystąpiło do budowy magazynu i biurowca dla Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, roboty te powierzone zostały właśnie nowoutworzonemu zespołowi młodzieżowemu.

— Przygotowania techniczno-organizacyjne zajęły przeszło miesiąc czasu. I dlatego, choć bardzo chcieliśmy nie możemy przystąpić już do konkursu na najlepszy zespół budowlany. — Ale to nic — dodają przysłuchujący się rozmowie koledzy. — I tak pokażemy, że nie jesteśmy gorsi, nie zawiedziemy zaufania, jakim nam obdarzono.

Ta 130-osobowa załoga, to w 90 procentach wychowankowie PBP. Przeszli oni już kursy szkolenia zawodowego pierwszego i drugiego stopnia, większość spośród nich w przyszłości znajdzie się na kursach dla brygadzistów i majstrów Są tu murarze, zbrojarze, betoniarze, cieśle. Nawet majster i brygadzista zbrojarski oraz kierownik budowy rekrutują się z młodzieży ZMP.

Młodzi uzyskali dobry start. Przedsiębiorstwo dba o nich, urządzono im na miejscu świetlicę, przygotowano dostateczną ilość materiałów budowlanych i sprzętu. Będą mogli wykazać się swymi umiejętnościami, nie ograniczeni w pomysłach i inicjatywie i nie spychani na dalszy plan, jak to się często zdarza na innych budowlach.

Inicjatywę tę uznać należy za bardzo słuszną, a osiągnięte wyniki przyczynią się do tworzenia nowych, wysoko wykwalifikowanych kadr dla naszego przemysłu budowlanego. Ambicją młodych jest zająć przodujące miejsce. Tego dowiedli już wczoraj, przystępując do Czynu Pierwszomajowego i podejmując zobowiązania długofalowe.

— My, młodzież ZMP, zrzeszona w kole przy PBP Nr 2 — oświadczył w imieniu całej załogi kol. Wójtowicz, dwukrotny przodownik pracy— przeżywamy dziś radosny dzień i gorąco dziękujemy dyrekcji i naszym władzom partyjnym za poparcie z ich strony w zorganizowaniu budowy młodzieżowej. Stanowi ona wyraz zaufania całego przedsiębiorstwa, polecającego nam właśnie wykonanie tych trudnych i zaszczytnych obowiązków. Przyrzekam w imieniu wszystkich, że całą naszą energię i twórczy zapał wykorzystamy dla osiągnięcia jak najlepszych wyników. Zobowiązujemy się pracować wydajnie i oszczędnie, objąć współzawodnictwem wszystkich członków naszej załogi i stać się wzorem młodych budowlarzy, godnym naśladowania.

Wypowiedź kol. Wójtowicza została przyjęta przez zebranych gorącymi oklaskami.

Z kolei kol. Jarecki odczytał tekst zobowiązań 1-Majowych, w których załoga postanowiła do 30 kwietnia zabetonować 2 dylatacje stropu piwnicznego magazynów, co w sumie daje 2.900 metrów kwadratowych i o 10 dni skrócić czas przerobu, według harmonogramu w miesiącu kwietniu. Równocześnie załoga przystępuje do współzawodnictwa długofalowego i zobowiązuje się oddać gotowy magazyn w terminie o 3 miesiące krótszym, niż to przewidywano w projekcie, tzn. do 30 września rb.

Młodzieżowcy z PBP Nr 2 wzywają młodzież całej Polski, a przede wszystkim łódzkich przedsiębiorstw budowlanych do organizowania budowli młodzieżowych i masowego udziału w Czynie Pierwszomajowym i współzawodnictwie długofalowym.

Należy się spodziewać, że wezwanie rzucone przez najmłodszych łódzkich budowlarzy, znajdzie żywy oddźwięk nie tylko na terenie Łodzi i województwa, ale w całym kraju.

Zmiany w komunikacji tramwajowej

Nowa linia Nr 19 — Skasowanie 56 przystanków

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 3 kwietnia 1950 roku zostaną wprowadzone w komunikacji tramwajowej następujące zmiany:

Trasa linii nr 9 zostanie skrócona i pociągi kursować będą od stacji krańcowej Zdrowie, ulicami: Obrońców Stalingradu, Pl. Wolności, Piotrkowską, Daszyńskiego, Kopcińskiego do ul. Armii Czerwonej i z powrotem.

Uruchomiona zostanie nowa linia nr 19, której pociągi kursować będą od Dworca Kaliskiego ulicami: Kopernika, Gdańską, Andrzeja Struga, Piotrkowską. Narutowicza do radiostacji i z powrotem.

Zostanie skasowanych 56 punktów przystankowych, na ul. Piotrkowskiej 7 punktów, na ul. Kilińskiego — 7 punktów, na ul. Franciszkańskiej — 3 pkt., na ul. Napiórkowskiego — 2 pkt., na ul. Dąbrowskiego — 2 pkt., na ul. Kątnej — 2 pkt., na ul. gen. Świerczewskiego — 2 pkt., na ul. Stalina i Armii Czerwonej — 6 pkt., na ul. Legionów — 2 pkt., na ul. Obrońców Stalingradu - 2, na ul. Gdańskiej — 4 pkt., na ul. Nowomiejskiej — 1 pkt., na ul. Limanowskiego — 4 pkt., na ul. Wojska Polskiego — 4 pkt., na ul. Łagiewnickiej — 5 pkt., na ul. Wieczność — 2 pkt., na ul: Narutowicza — 2 pkt.

Te zmiany niewątpliwie przyczynią się do przyśpieszenia i usprawnienia komunikacji w naszym mieście.

Kłopoty podmiejskich tramwajów



Jeżdżąc często tramwajami zauważyłem ostatnio pocieszający objaw. Po wprowadzeniu abonamentów pracowniczych porządek wewnątrz wozów MZK uległ znacznej poprawie. Nie ma już w wagonach przysłowiowego śmietnika, bo przecież abonamentu nikt na podłogę nie rzuci, a pasażerów płacących tzw. normalne bilety jest stosunkowo niewielu.

Okazuje się jednak, że nie we wszystkich tramwajach tak się dzieje. Otóż ostatnio wybraliśmy się z Polcią do Pabianic. Wsiedliśmy do tramwaju podmiejskiego przy Placu Niepodległości i jedziemy. Wyglądamy sobie na okoliczne pola, które zaczynają się już zielenić i cieszymy się, że nadeszła wreszcie wiosna.

W pewnej chwili Polcia powiada do mnie:

— Popatrz-no Hipolicie, na podłogę!

— Wiem! Chcesz mnie nabrać, bo to Prima-Aprilis! — domyśliłem się sprytnie i odwróciłem oczy.

— Nie! To nie Prima-Aprilis — to niechlujstwo pasażerów!

Spojrzałem więc i resztki mej bujnej ongi czupryny stanęły mi na głowie dęba z przerażenia. Bo to, co ujrzałem, wyglądało gorzej, niż magistracki śmietnik. Czego tam nie było! Stare bilety, ogryzki jabłek, skórki od pomarańczy, papierki po cukierkach, szczątki połamanej mandoliny, niedopałki papierosów itd. itd.

A nad tym wszystkim, ze smętną ironią głosił napis:

„Proszę nie zanieczyszczać wagonów!"

— Coś strasznego! — poirytowanym tonem wykrzyknęła siedząca obok nas paniusia — po prostu przykro jechać w takim śmietniku!... i cisnęła pod ławkę torebkę po cukierkach.

Otóż to! Mnie się wydaje, że większość pasażerów tramwajów podmiejskich czyni podobnie, jak owa paniusia. A później dziwią się i uskarżają, że w podmiejskich wozach MZK jest niesamowicie brudno.

Wasz Hipolit Smutny.

Kwiatki z biurokratycznej łąki

Niezwykłe wędrówki 3-drzwiowych szaf

Powszechny Dom Towarowy w dziale meblarskim przy ul. Piotrkowskiej 98, sprzedaje, między innymi, również 3-drzwiowe szafy. Estetycznie i solidnie wykonane, a zarazem stosunkowo tanie, cieszą się, obok tapczanów, największym powodzeniem.

* * *

Miasto nasze posiada kilka zakładów, wytwarzających meble. Jeden z nich, należący do kombinatu Nr 3, mieści się przy ul. Dowborczyków i produkuje masowo właśnie trzydrzwiowe szafy. Tutaj właśnie powstają te ładne i solidne meble w kolorze ciemnym i jasnym, robione na brzozę czy mahoń, które następnie, w większości wypadków sprzedawane na raty, wędrują do mieszkań robotniczych.

* * *

Czytelnik jest przekonany, że pomiędzy tymi dwiema wymienionymi instytucjami, kombinatem Nr 3 — producentem, a PDT — dystrybutorem, istnieje ścisły związek, że szafy, sporządzane przy ul. Dowborczyków można kupić w PDT przy ul. Piotrkowskiej. Tak przecież powinno być, w myśl socjalistycznej zasady ciągłego obniżania kosztów handlowych drogą usuwania wszelkich zbędnych ogniw.

Ale twierdzenie, że tak być powinno, to w tym wypadku tylko zbożne życzenie — szafy, sprzedawane w łódzkim PDT pochodzą... z poznańskich i śląskich fabryk, zaś produkowane w Łodzi, rozchodzą się do najdalszych zakątków Polski... jedynie za wyjątkiem Łodzi.

A to śmieszna historia — powie ktoś. Wcale nie śmieszna — to bardzo niebezpieczny i szkodliwy objaw. Nazywa się popularnie biurokracją.

Obywatele z Centralnego Biura Sprzedaży Mebli i CMPD, rozbiurokratyzujcie się — czas najwyższy!

Koło TPPR ożywia swą działalność

Na ostatnie zebranie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy PZPB im. Józefa Stalina, przybyli licznie delegaci kół terenowych z poszczególnych oddziałów produkcyjnych.

W toku ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego zarządu zabierało głos wielu delegatów, podkreślając konieczność ożywienia działalności kół terenowych TPPR, do tej pory nie wykazujących dostatecznej sprężystości organizacyjnej.

Wszyscy mówcy zgodnie kładli nacisk na urządzanie częstych odczytów i pogadanek aktualnych, które bliżej zapoznawałyby ogół słuchaczy z życiem narodów Zw. Radzieckiego.

Do nowoobranego zarządu koła weszło obecnie kilka kobiet.

Do prezydium powołano tow. Jamorską z Ks. Młyna, do komisji rewizyjnej tow. tow. Woźniakową i Szablicką z Tkalni Nowej.

Na zakończenie obrad zebrani delegaci postanowili w najbliższym czasie pozyskać 500 nowych członków TPPR oraz rozprowadzać jak najwięcej pism, obrazujących życie i zdobycze ludzi Zw. Radzieckiego.

(mk)

KOMUNIKAT

Dnia 3 kwietnia rb. w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, o godz. 16.30 odbędzie się odczyt tow. Litwina, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, na temat: „Rady Narodowe w Polsce Ludowej". Wstęp wolny.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego

Wystawcy zagraniczni

budują już swe stoiska na MTP

Pierwszym państwem zagranicznym, które przystąpiło do budowy stoisk na rozpoczynające się w dniu 29 kwietnia XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie, jest Związek Radziecki.

Również Czechosłowacja przystąpiła w tym roku znacznie wcześniej do budowy stoisk w halach targowych Nr 4, 5, 6 i 7. Niezależnie od tego na terenie Parku Targowego MTP, gdzie mieścić się będzie dział sprzedaży detalicznej, dla zwiedzających powstaje specjalny pawilon czechosłowacki.

Warto dodać, że podczas Targów w Poznaniu Czechosłowacja będzie tu wyświetlać liczne, atrakcyjne filmy z dziedziny osiągnięć gospodarczych, politycznych i kulturalnych.

Ofiary

Pracownicy PZZPP Nr 1 Biura Głównego w Łodzi wpłacają zł 5.000 na dzieci w „Sienkiewiczówce".

* * *

Słuchacze(czki) Koeduk. Kursów Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek RP w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 50, z okazji ukończenia kursu korespondencji wpłacają na Fundusz Odbudowy m. Warszawy 2.645 zł.

KOMUNIKAT

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że poczynając od poniedziałku, dnia 3 kwietnia br. praca w biurach Centrali Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej Nr 225 będzie się rozpoczynać o godz. 7,30 i kończyć o godz. 15, w soboty o godz. 12-ej.

Kasy w Centrali Ubezpieczalni czynne będą od godz. 7,30 do godz. 14, w soboty do godz. 11.

Godziny pracy we wszystkich agendach Ubezpieczalni poza Centralą, pozostają bez zmiany.
278k

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Zbędna biurokracja

Nasz korespondent, tow. Milczarek, pisze: „Ubezpieczalnia w Łodzi nie zmienia swych metod pracy, chociaż wszystkie instytuc... wytępienia wszelkich przejawów biurokracji. Istnieje np. niezrozu... czaj, polegający na tym, że na wizytę u specjalisty trzeba uzysk... wanie od lekarza-internisty. Nic więc dziwnego, że u internistów... pacjenci, oczekujący na skierowanie do zupełnie innego lekarza. ... naprawdę potrzebna jest pomoc lekarza-internisty, często odchodzą... tracąc bezużytecznie czas...".

Prosimy Ubezpieczalnię o wyjaśnienie w tej sprawie.

Czy tak należy przeprowadzać rozbiórkę

Tow. Klimczak, korespondent z Łódzkich Zakładów Wytwórczy... tury Elektrycznej, pisze: „Przy ul. Świętokrzyskiej 11, 13, Zarzą... przebudowuje dawny budynek fabryczny na swe biura. Lewa stron... — od wejścia, ulega rozbiórce. Co się robi z cegłami? Otóż — zr... z wysokości 4 piętra w dół, wskutek czego rozsypują się na kilkan... nych części. Czy to ma być oszczędność?! Widziałem rozbiórk... w Warszawie i na Bałutach, gdzie starano się zachować w całości k... Zużyte cegły stanowią przecież cenny materiał budowlany, który ... wykorzystany do nowych budowli...".

Istotnie tym niedopuszczalnym marnotrawstwem cegieł powinn... sować się bliżej władze miejskie.

Spekulanci szukają żeru

Sztuczny run na wciąż nowe artykuły

Tajemnica „kolejki" po wiadra w PDT

Zawodowi spekulanci — odsunięci obecnie od towarów włókienniczych — rzucają się niczym stado hien, na inne branże handlu, w których uwaga czynników kontrolujących chwilowo osłabła.

W dniu wczorajszym w bramach domów, przyległych do PDT — lśniły białe wiadra cynkowane. Po dwa, trzy, cztery! Obok pilnie zerkające na strony „kupcowe". Między bramami, a PDT przebiegali zdyszani pośrednicy, zaopatrzeni w legitymacje. Wiadra ukazały się w sprzedaży! Dalej do roboty! Wykupywać, wykupywać do ostatniej sztuki, żeby nie starczyło dla tych, co pracują w fabrykach i biurach!

Idziemy krok w krok za takim „biegającym pośrednikiem". Rzeczywiście, młodzian w płaszczu wiosennym pędzi szybko na trzecie piętro. Tam wciska się między „swoich" — kupuje jedną sztukę (trzecią z kolei).

Wyciąga pieniądze — śpieszy mu się bardzo — już coraz mniej wiader! Prędko, prędko!

Kładziemy mu rękę na ramieniu i pytamy:

— Które wiadro już pan kupuje?

W tejże chwili długa kolejka — „kupujących" rozpryskuje się. Niknie! Spekulanci opróżniają ladę i uciekają w popłochu.

Zatrzymujemy owego jegomościa. Niestety — w PDT łatwiej coś kupić, niż doczekać się kontrolera. Wreszcie nadszedł i następuje spisanie protokółu. Potem idziemy do „kupcowej". Wracamy z wiadrami na górę. Urzędnicy piszą, piszą, piszą. Jegomość nazywa się Marceli Kurciński— przyjechał do Łodzi spod Grójca — żeby kupić wiadra dla kuzynki, dla babci, dla mamusi, dla cioci, dla tatusia — razem dla ośmiu czy dziesięciu „krewniaków". Udało mu się na razie nabyć „tylko" trzy.

* * *

Wkrótce otrzymujemy telefon z PDT. Owszem, spisano protokół i... młodzieńca puszczono do ... zapewne z wiadrami.

Otóż — tu tkwi sedno sp... czego nie przekazano jego ... tychmiast do dyspozycji M...

I w ogóle — dlaczego ... się w PDT większej uwag... którzy co chwilę stają w „... wykupują każdy towar, cie... popytem.

Jeżeli PDT nie może się ... spekulantami — to przecie... czy zwrócić się do Komisji ... o przysłanie kilku ludzi d...

Łódzki świat pracy na pe... dzie dość czasu, by zająć ... którzy grasują bezkarnie w ... ją zamęt w naszym życiu ... czym.

Robotnicy PZPW Nr 36

mają swój sztandar

Dnia 26. III. 1950 r. w świetlicy PZPW Nr. 36 przy ul. Południowej 52 odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru zakładów, zakupionego ze składek robotników oraz z dochodu z organizowanych imprez.

Sala była wypełniona po brzegi. Na twarzach zebranych widniało wzruszenie, w oczekiwaniu ujrzenia sztandaru, który będzie odtąd prowadził załogę do walki o przedwczesne wykonanie Planu 6-letniego.

Tow. Osys przekazał nowy sztandar chorążemu tow. Białasowi, który powiedział: „Ślubuję dzierżyć wysoko sztandar, wiodący naszą załogę w bój o przedterminowe wykonanie planu i o Socjalizm".

Odsłonięcie sztandaru zebrani przyjęli żywiołową owacją. Następnie tow. Sobolewski, racjonalizator z oddziału I, wypowiedział przez siebie napisany wiersz pt. „Nasz Sztandar", gorąco oklaskiwany przez wszystkich.

Łukaszewicz Bolesław
PZPW Nr. 36

Uwaga, korespondenci fabryczni „Głosu"

oraz uczestnicy pokazów filmowych

Dziś, dnia 2 kwietnia br. o godz. 10 w kinie „Tęcza" przy ul. Piotrkowskiej 108 odbędzie się pokaz filmu produkcji radzieckiej pt. „Droga do sławy".

Po pokazie dyskusja!

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Zielony Rynek 37 — Apteka Społeczna Nr 56, Wschodnia 54 — Karlin, Limanowskiego 37 — Zagórowska.

Zniesienie ograniczeń w korzystaniu z energii elektrycznej

Z dniem 1 bm. Zjedn... Energetyczne Okręgu Ł... zniosło ograniczenia przy ... staniu z energii elek... przez gospodarstwa domo... dłużono też godziny uruc... pomp studziennych, które... mogą pracować w godzi... 9 do 18 i od 21 do 6 ran...

Ograniczenia, obowiązu... ne grupy odbiorców, ... nadal w mocy.

Fasola, rodzynki i migdały

Jak się dowiadujemy — ... Spożywcza otrzyma w na... dniach transport importo... soli. Mają nadejść także ... i migdały — produkty s... poszukiwane w obecnym ... tecznym okresie. Przypuszc... tykuły te ukażą się w spr... początkach przyszłego tygo...

Biura „Orbisu" dziś czynne

PBP „Orbis" podaje do w... że w niedzielę, dnia 2.IV... biura „Orbisu" przy ul. Pio... Nr 65 i 68 będą czynne w g... do 14.

Odczyt

W Ośrodku Propagan... (Park Sienkiewicza), w dn... nia rb., o godz. 19.15, o... odczyt ilustrowany przez... temat: „Rola społeczna sz... nych". Odczyt wygłosi pr... Tyrowicz. — Wstęp bezpł...



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 2 kwietnia 1930 r.

SUPERREALIZM NA SCENIE

Znany łodzianom artysta Fabisiak, będąc na gościnnych występach w Krakowie — grał w sztuce, gdzie należało wyskoczyć przez okno i złamać sobie rękę. Wczoraj artysta zagrał swą rolę tak świetnie, że złamał sobie rękę naprawdę.

PROCES AFERZYSTÓW POBOROWYCH

Przed Sądem Wojskowym toczy się proces majora Wołoszynowskiego, oskarżonego o zwalnianie z wojska synów obywateli ziemskich i łódzkich fabrykantów. Między innymi Wołoszyński zwolnił za złoty zegarek Maksymiliana Serejskiego „ziemianina" z pow. koneckiego oraz synów fabrykantów łódzkich Daubego i Steigerta.

NĘDZA NA WSI — WZMAGA BEZROBOCIE W MIEŚCIE

Pisma łódzkie „odkryły" wreszcie interesującą zagadkę — **dlaczego w Łodzi liczba bezrobotnych wzrasta szybciej, niż to wskazują informacje o redukcjach w fabrykach gdzie „nie ma już poprostu kogo redukować"**. Okazało się, że w **ostatnim czasie do Łodzi napływają tysiące bezrobotnych pracowników rolnych, których ubóstwo i głód wypędza z wiosek do miasta, w daremnym poszukiwaniu chleba.**

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W ZGIERZU

W dniu wczorajszym przed magistratem w Zgierzu zebrał się tłum bezrobotnych, którzy wznosząc okrzyki usiłowali wtargnąć do gmachu. Policja zagrodziła bezrobotnym drogę, wskutek czego nastąpiło ostre starcie.

Po pewnym czasie do magistratu została wpuszczona delegacja, której, burmistrz Świercz oświadczył, **że nie ma pieniędzy na wypłatę zapomóg.**

Po kilku godzinach policja tłum rozproszyła, aresztując szereg osób.

TRAMWAJE REDUKUJĄ... WAGONY

Wskutek kryzysu i spadku frekwencji na tramwajach dyrekcja „KEŁ" postanowiła w bieżącym roku nie robić żadnych inwestycji, a naodwrót, ograniczyć ilość pociągów kursujących po mieście do minimum.

ARESZTOWANIA W PIOTRKOWIE

Ubiegłej nocy w Piotrkowie dokonano licznych aresztowań wśród miejscowych członków partii komunistycznej.

PRIMA APRILIS PRZED 20 LATY

Zamieszczona we wczorajszym numerze notatka pt.: „Telefonistki wróciły" była kawałem prima aprilisowym sprzed 20 lat.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

W poniedziałek, dnia 3 kwietnia br. o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 15.30 i 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dziś dwa przedstawienia „Makar Dubrawa" A. Korniejczuka: o godz. 15 i 19.15.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół łódzki
(ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dziś o godz. 19.30 3 akty Szolem Alejchema.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA"
(Traugutta 1)

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 16 i 19.30 komedii „Oberżystka".

Kasa czynna przez cały dzień — tel. 272-70.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Dziś o godz. 12 premiera sztuki „Nowa szata króla".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Dziś o godz. 15 i 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna codziennie od godz. 10

-KINA-

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nowy dom" godz. 15, 17, 19, 21, poranek godz. 11

BAJKA (Franciszkańska 31) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 14" godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Kurhan Małachowski" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12

MUZA (Pabianicka 178) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu" godz. 13.30 i 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Konstanty Zasłonow" godz. 14, 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

REKORD (Rzgowska 2) „Statek pułapka" dla młodzieży godz. 14; — „Krwawa vendetta" godz. 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Awantura na wsi" godz. 14, 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Klęska szpiega" godz. 16, 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu" godz. 13 i 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20, poranek godzina 11

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Córka marynarza" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 11

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dom na pustkowiu" godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 11

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Miasto westchnień" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

ZE SPORTU

Klub — a wychowanie zawodnika

Problem nad którym nie wolno nam przejść do porządku dziennego

Bolejemy dość często nad objawami złego zachowania się sportowców, a nawet działaczy w czasie zawodów, na boiskach i poza nimi. Jest to smutny skutek braku przemyślanej akcji wychowawczej w większości naszych klubów sportowych. Ostatnio sprawy wychowania sportowców zajmują dużo miejsca na łamach naszych pism i dużo czasu na różnego rodzaju zebraniach sportowców. Sypią się kary na najwybitniejszych nawet zawodników. A widocznej poprawy w tym względzie nie widać.

Czemu to przypisać?

WYCHOWANIE JEST SKOMPLIKOWANYM PROCESEM

Wychowanie jest skomplikowanym procesem tworzenia korzystnych społecznie nawyków. Nawyki te można zdobyć drogą częstego ich powtarzania i utrwalania. Nie zdobędziemy nawyków tylko przy pomocy pouczeń, rad, gadania, strofowania i kar. To są środki pomocnicze. Istotnym czynnikiem w procesie wychowania jest czyn, spełnianie określonych zadań. Oczywiste, że w planie wychowania sportowca klub musi przygotować zestaw tych zadań. Należy zaczynać tu od rzeczy najprostszych, a więc wciągnijmy najprzód naszego członka do prac organizacyjno-porządkowych: opieki nad dobytkiem klubu, wydawania sprzętu sportowego, porządkowania magazynów, prowadzenia ksiąg materiałowych, inwentarzowych, kroniki, książki, rekordów klubu itp.

DALSZY ETAP

Po pewnym czasie i należytym wywiązywaniu się z dotychczas spełnianych prac uczyńmy zawodnika opiekunem jakiegoś placu sportowego, dajmy mu dyżury w sekretariacie, zatrudnijmy go przy kartotece klubu, wciągnijmy do pracy w jakiejś komisji, jak np. Kolegium Redakcyjnym Gazetki Ściennej, w Komisji Sportowo-Lekarskiej, ściągania składek członkowskich, budżetowej, gospodarczej itd.

Sposób przemyślanego, powolnego i stałego dostarczania określonych prac członkom klubu ma tę dobrą stronę, że wiąże ich silnie z całokształtem pracy w klubie i jasno wykazuje konieczność uzupełniania pracy treningowej pracą organizacyjną, bez której klub nie może istnieć.

Skutecznym sposobem wychowania członka klubu jest też powierzanie mu w miarę potrzeby, np. przy okazji montowania jakiegoś pokazu, wieczoru towarzyskiego, wycieczki — całkiem nawet drobnego, ale odpowiedzialnego zadania. **Członek klubu musi ćwiczyć i pracować dla dobra i rozwoju klubu.**

Przy tak zorganizowanej pracy wychowawczej prawie niespostrzeżenie wciąga się każdego członka do pracy dla dobra i rozwoju klubu.

JEDNOSTKI ASPOŁECZNE ELIMINOWAĆ

Opornych, lub źle ustosunkowanych do tej pracy, po pewnym okresie nieudanych prób, należy eliminować z życia zespołowego. I to, im prędzej, tym lepiej dla klubu. Tym sposobem klub wychowa sobie z czasem wiernych i ofiarnych dla pracy społecznej członków. Tym sposobem będziemy mieli coraz mniej wypadków złego zachowania się zawodników. Najgorsze, co klub może robić w sprawie wychowania członków, to jednostronne pielęgnowanie li tylko sportowej ich formy.

Takie podejście zawsze, prędzej czy później, zemści się na klubie. Jest to bowiem logiczne następstwo całkowitego wypaczenia strony wychowawczej w klubie.

Mgr. A. Nonas.

O „Odznakę Strzelecką" winni ubiegać się wszyscy



Uczestnicy kursu dla sędziów strzelectwa sportowego w Łodzi

Zarząd Okręgowy PZSS w Łodzi podaje do wiadomości, że Stowarzyszenia i Kluby Sportowe, sekcje strzeleckie których przeprowadzać będą w terenie strzelania sportowe winny na 7 dni przed rozpoczęciem strzelań zawiadamiać pisemnie miejscowe Organa Bezpieczeństwa Publ., wzgl. najbliższy posterunek MO, wskazując położenie strzelnicy, na której mają być przeprowadzone strzelania.

Jednocześnie Zarząd Okręgu PZSS zawiadamia, że o wszelką pomoc przy organizowaniu strzelań należy zwracać się do miejscowych, powiatowych lub miejskich Komendantów Powsz. Org. „S. P.", którzy odpowiednie zarządzenia otrzymali z Komendy Wojewódzkiej PO „SP". Pomoc ta wyrażać się będzie w przydziale kierowników strzelań (oficerów), junaków do zabezpieczenia strzelnicy oraz wypożyczaniu sprzętu strzeleckiego.

Bez uzgodnienia tych formalności z PO „SP" strzelań na własną rękę ze względu na bezpieczeństwo — przeprowadzać nie należy.

ZWIĄZEK STRZELECTWA SPORTOWEGO WYJAŚNIA

Wobec mylnej interpretacji Regulaminu „Odznaki Strzeleckiej" Zarząd Okręgu PZSS wyjaśnia, że o Odznakę Strzelecką wszystkich klas ubiegać się mogą również „niestowarzyszeni" bez żadnych ograniczeń z zastrzeżeniem, że mogą ją zdobyć wyłącznie na strzelaniach o tę Odznakę i tylko w obecności delegowanego przez wydział do spraw sędziowskich przedstawiciela PZSS.

Co usłyszymy przez radio

NIEDZIELA 2 KWIETNIA 1950 r.

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Muzyka dawna. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 (Ł) Chwila muzyki. 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.45 „U naszych twórców". 11.00 „Martin Andersen Nexö". 11.10 (Ł) Omówienie programu lokalnego na dziś. 11.12 (Ł) „Od naszych korespondentów". 11.27 (Ł) Recital śpiewaczy St. Lestana. 11.47 (Ł) Komunikaty. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert. 13.00 Pogadanka. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego. 14.20 Koncert. 14.45 „Życiorysy górników". 15.00 Kwadrans piosenek radzieckich. 15.15 „Obrazki muzyczne". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Nasze chóry śpiewają". 16.50 Pogadanka aktualno-historyczna. 17.00 Muzyka radziecka. 18.00 „Dusze i pieniądze". 19.00 Sergiusz Rachmaninow. 19.30 Audycja wymienna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) Reportaż dźwiękowy z meczu piłkarskiego ŁKS-Włókniarz — Górnik (Radlin). 21.00 „Wieczorna serenada". 21.30 Polskie pieśni ludowe. 21.50 (Ł) Tańce polskie. 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Utwory kompozytorów czeskich z XVIII wieku. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Koła Sportowe

odpowiadają na wezwania Koła przy P.Z.Z.

W odpowiedzi na wezwanie Koła Sportowego przy Polskich Zakładach Zbożowych Okręg Łódź. — Koło Sportowe przy Przedsiębiorstwie Remontowo Budowlanym zobowiązuje się w ramach Czynu 1 Majowego zbudować własne boisko do siatkówki i koszykówki na dzień 5 kwietnia 1950 roku, i rozegrać w tym dniu mecz międzyzakładowy.

* * *

Członkowie Koła Sportowego „Technozbyt" przy Biurze Sprzedaży Artykułów i Tkanin Technicznych Hurtowni Nr. 7 w Łodzi, przy ul. Limanowskiego Nr. 111a, odpowiadając na wezwanie Koła Sportowego przy Polskich Zakładach Zbożowych w Łodzi, w ramach czynu 1 - Majowego zobowiązują się do dnia 30 kwietnia br. zbudować własne boisko sportowe do gry w siatkówkę.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka nożna: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 16,30 zawody o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej, rozegrane pomiędzy ŁKS Włókniarzem a Górnikiem z Radlina. O mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego odbędą się następujące mecze: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 11: ŁKS Włókniarz I B — Spójnia, boisko Związkowca Park Ludowy: Związkowiec Łódź — Włókniarz Zgierz, godz. 16 boisko Kolejarza Łódź, ul. Nawrot 73: Kolejarz Łódź „Emjeden" Żychlin, boisko w Zgierzu: Boruta — Kolejarz Koluszki, boisko w Piotrkowie: Concordia — Związkowiec Tomaszów.

Zawody bokserskie: o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się następujące mecze: w Łodzi: hala na Widzewie godz. 11 Legia — Włókniarz Tomaszów, w Sieradzu Legia — Gwardia, w Rudzie Pab. zawody towarzyskie o godz. 11: Naprzód — Ogniwo II.

Lekkoatletyka: w sali przy ulicy Piotrkowskiej 67 w lokalu ŁOZB odbędzie się walne roczne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Początek obrad o godz. 10.

Bieg na przełaj ŁKS Włókniarza

Sekcja lekkoatletyczna ŁKS Włókniarza postanowiła wznowić tradycyjny doroczny bieg na przełaj o nagrodę przechodnią. Bieg odbędzie się 10 maja. W roku bieżącym impreza będzie miała charakter zawodów w skali wojewódzkiej. Już w roku następnym bieg będzie miał ramy ogólnopolskie. Dla zwycięzców przewidziane są pamiątkowe dyplomy i liczne plakiety.

Dla seniorów trasa wyniesie 5000 mtr. Juniorzy pobiegną 2000 mtr. Start i meta na stadionie ŁKS, gdzie w tym roku będą odbywać się jednocześnie wewnętrzno-klubowe zawody w innych konkurencjach.

Doroczny bieg na przełaj ŁKS miał w kraju utartą markę. Zjeżdżali się najlepsi długodystansowcy z całej Polski. Łodzianie przeżywali wiele emocji, obserwując walkę najlepszych biegaczy.

W roku bieżącym zjadą się niewątpliwie biegacze z całego województwa. Włókniarze dołożą wszelkich starań, by impreza ta była doskonałą propagandą lekkiej atletyki.

O wejście do II ligi

„Bawełna"—Włókniarz (Kalisz) 11:5

Ostatni mecz o wejście do II ligi bokserskiej w grupie IV, rozegrany został wczoraj pomiędzy Wł. ZKS Bawełna, a kaliskim Włókniarzem. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem zespołu łódzkiego 11:5, tym samym Bawełna na jesieni walczyć będzie w finale z pozostałymi zwycięzcami grup.

Poziom meczu nie był wysoki. Ładną walkę stoczył Rencz z Kmieciem. Ścigała na ogół zawiódł. Lepiej natomiast wypadł Wrzosek. Bawełna walczyła ambitnie. Zespół posiada wyrównany na niezłym poziomie.

A oto wyniki walk:

W wadze muszej Wojtecki (Wł. Kalisz) przegrał przez techniczne k. o. z Anielakiem już w I rundzie.

Waga kogucia: Białas (Wł. Kalisz) zremisował z Szalińskim. Walka pod koniec zamieniła się w bijatykę.

Waga piórkowa: Ścigała (Wł. Kalisz) niespodziewanie przegrał na punkty z Kowalskim. Kaliszanin otrzymał 2 napomnienia.

Waga lekka: Wrzosek (Wł. Kalisz) wygrał z Kamińskim przez k. o. w trzeciej rundzie.

Waga półśrednia: Wodarek (Wł. Kalisz) przegrał z Ratyńskim po nieciekawej walce.

Waga średnia: Kmieć (Wł. Kalisz) przegrał z Renczem. Łodzianin był zawodnikiem bardziej rutynowanym.

Waga półciężka: Grzelak (Wł. Kalisz) wygrał na punkty z Urzędowiczem. Łodzianin nie robi żadnych postępów i walczy nieczysto.

Waga ciężka: Pilich (Wł. Kalisz) wobec niedowagi oddał dwa punkty walkowerem Wałęckiemu. W spotkaniu towarzyskim, które dostarczyło widowni dużo humoru, zwyciężył Wałecki.

W ringu sędziował dobrze Ćwikliński ze [illegible]aska, na punkty: Szot (Warszawa), Bogdanowicz (Kraków) i Michulka (Częstochowa).

Publiczności około 3 tysięcy.

Nowy rekord juniorów w trójskoku

POZNAŃ. — W towarzyskim meczu lekkoatletycznym poznański Kolejarz zwyciężył zespół ZKS Stal 100:58 pkt. W ramach tych zawodów uzyskano szereg dobrych wyników.

W trójskoku — Laurentowski (Kolejarz) uzyskał 11,33 m., ustanawiając nowy rekord Polski juniorów. Ten sam zawodnik uzyskał w skoku w dal 6,29 m.

Zatopek i Finowie

startują 30 b. m. w Warszawie

WARSZAWA. W piątek w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja warszawskiego komitetu etapowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga.

Ustalono, że: start do I etapu wyścigu, który prowadzi przez teren województwa warszawskiego, nastąpi w dniu 30 kwietnia o godz. 11. Przybycie pierwszych zawodników na stadion W.P. spodziewane jest około godz. 17.

W międzyczasie na stadionie odbędzie się wiele imprez sportowych jak: pokaz gimnastyki zespołowej, zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników czechosłowackich z rekordzistą świata Zatopkiem na czele.

Startować będą również dwaj długodystansowcy Finlandii, dwaj Węgrzy i prawdopodobnie drużyna Rumunii. Odbędzie się także mecz hokeja na trawie między dwiema najlepszymi drużynami Polski.

Sulcowa mistrzynią ČSR we florecie

PRAGA. — Mistrzostwa Czechosłowacji we florecie kobiecym zakończyły się ponownym zwycięstwem zeszłorocznej mistrzyni H. Sulcovej. Drugie miejsce zajęła Jurkova, przed Wolfovą.

Startowało 17 najlepszych zawodniczek.

S. Dikowski 1)

Koniec „Sago-Maru"

Opowiem wam tę historię tylko pod jednym warunkiem: odnajdźcie w Leningradzie naszego maszynistę Saczkowa. To sprawa nietrudna, nawet bez biura adresowego.

Mieszka w domu numer sześć, koło mostu Jełagina. Jeśli zapamiętacie oznaki szczególne, poznacie go według tych oznak, nawet jeżeli będzie nieogolony. Wzrost jego 72 — niższy ode mnie mniej więcej o głowę, oczy zwykłe, włosy również. Pierś ma włochatą, a na ramieniu według starej tradycji marynarskiej ma wytatuowaną niebieską kotwiczkę. W orkiestrze gra jako pierwszy dombrzysta, na boisku piłki nożnej jest zawsze pierwszym halphbackiem.

Jeżeli go odnajdziecie, powiedzcie mu, że „Sago-Maru" nie widać nawet w czasie odpływu. W roku ubiegłym sterczała jeszcze z wody jej rufa, miesiąc zaś temu, kiedy przepływaliśmy obok przylądka Burunnego, na mierzei siedziały tylko mewy. Tak zazwyczaj bywa w tych miejscach: czego nie zeżre morze, to połknie piasek.

W roku 1934 służyliśmy razem z Saczkowem na kutrze patrolującym „Śmiały". Saczkow był maszynistą, ja — sternikiem. Dobry to był stateczek, krótki, o grubych bokach, niczym orzech grecki — od paleniska, aż po waterlinię pomalowany jasną farbą, odpowiednią właśnie dla statku pogranicznego. Przyjemnie było obserwować (oczywiście z brzegu), kiedy morze bawiło się ze „Śmiałym" w skakankę, a „Śmiały" szedł; przewalając się z boku na bok, prując i otrząsając atakujące go fale. Niejednokrotnie opływaliśmy na nim wybrzeże Kamczatki i znaliśmy każdy kamień, poczynając od Olutorki, aż do Łopatki.

Prawdę powiedziawszy, „Śmiały" dożywał w oddziale ostatnich swych lat. Był to statek dostatecznie mocny i trwały, aby móc wypłynąć w morze podczas wszelkiej pogody, lecz zbyt powolny, aby wykorzystać te cechy w zetknięciu się z przeciwnikiem.

Tam, gdzie sukces operacji zależał jedynie od szybkości, nie można było polegać na „Śmiałym". Takiego zdania byli wszyscy, prócz Saczkowa.

To zrozumiałe. Gdy się siedzi w maszynowni, nigdy się nie wie, co się dzieje na górze. Poza tym Saczkow był uparty i obraźliwy. Wystarczyło tylko powiedzieć podczas obiadu, że „Sobol", albo „Kiżucz" posuwają się szybciej, aniżeli „Śmiały", ażeby nasz mechanik spochmurniał i odłożył łyżkę.

— Nauczcie się naprzód odróżniać prymus od diesela — mówił — a wtedy siadajcie na „Sobola" i próbujcie mnie prześcignąć.

Nie uznawał żadnych sprzeciwów i wszystko, co mówiono o starym silniku, przyjmował na własny rachunek. — Nie ma na morzu kutra prócz „Śmiałego", a Saczkow jest jego mechanikiem — mówili o nas żartownisie.

Ten chudy chłopak o ostrym nosie miał jeszcze jedno dziwactwo: kochał matematykę. Obliczyć, kiedy pociąg prześcignie ślimaka, lub w ciągu ilu minut można napełnić beczkę bez dna — było dla niego bagatelka.

D. c. n.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-12
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-28
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-14996